Dziś Strona Literacka, Kurjer Kobiecy i Strona Radjowa

Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Niedziela 1 lipca 1934 r. | Nr. 177

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7. Rękopisów redakcja nie zwraca.

REWOLUCJA W NIEMCZECH

Gen. Röhm na czele niezadowolonych szturmowców.— Zamordowanie gen. Schleichera.— Rozstrzelanie dowódców oddz. szturmowych. — Ogniska upadku moralnego wśród hitlerowców

LONDYN, 30.6. (PAT). Agencja Reutera donosi z Berlina: Na ulicach miasta pojawiły się samochody ciężarowe załadowane wojskiem, udają się w niewiadomym kierunku:

Żołnierze są pod bronią i w kaskach szturmowych. Specjalne oddziały policyjne premjera Goeringa pod bronią zajęły Tiergartenstrasse, powstrzymując normalny ruch uliczny. Policja przeprowadza rewizje.

PARYŻ, 30.6. (PAT). Specjalny korespondent „Journal de Debats" donosi z Berlina o godz. 15-tej:

Niektórzy przywódcy organizacyj brunatnych zebrali się w Monachjum. Jeżeli nie postanowili dokonać zamachu stanu, to w każdym razie uchwalili projekt aktu rewolucyjnego. Kanclerz Hitler uprzedzony w porę udał się samolotem do Monachjum i przyłapał nagle spiskowców. Na rozkaz rządu w Berlinie armja regularna wkroczyła do dzielnicy, gdzie znajdują się ambasady i gdzie kpt. Röhm nabył niedawno budynek, w którym umieścił swój sztab generalny. Wszystkie domy dzielnicy Standartenstrasse zostały zajęte przez wojsko. Ulice zamknięte są kordonem i policjanci, którzy pomagają Reichswehrze uzbrojeni w karabiny maszynowe strzegą dzielnicy. Dworce kolei podziemnej są przepełnione. W dzielnicy, gdzie znajduje się ministerstwo i sztab generalny oddziałów szturmowych zauważyć się daje duże skupienie sił policyjnych. Wbrew innym informacjom żaden z oddziałów Reichswehry nie wziął dotychczas udziału w akcji tłumienia spisku.

KOMUNIKAT OFICJALNY.

BERLIN, 30.6. (PAT). Biuro prasowe partji narodowo-socjalistycznej donosi z Monachjum.

Od szeregu miesięcy pewne elementy próbowały wbić klin i wytworzyć przeciwieństwa między oddziałami szturmowemi, partją narodowo-socjalistyczną i państwem. Podejrzenia, że próby te pochodzą od pewnej określonej chwili i podejmowane są w określonym celu były stale potwierdzane. Szef sztabu szturmówek Rohm, którego kanclerz Hitler obdarzał specjalnem zaufaniem, nietylko nie występował przeciw tym oddziałom, ale niewątpliwie udzielał im poparcia. Jego znany nieszczęśliwy nałóg doprowadził do tak niemożnego obciążenia, że wódz ruchu narodowo - socjalistycznego i naczelny przywódca oddziałów szturmowych, stawiany był w najcięższą rozterkę sumienia Rohm bez wiedzy Hitlera nawiązał stosunki z gen. Schleiherem, przyczem posługiwać się miał obok innych dowódców szturmówek jednostką podejrzanej konduity. Ponieważ pertraktacje te sięgały do jednego z mocarstw zagranicznych względnie do jednego z przedstawicielstw stało się nieuniknionem podjęcie interwencji ze stanowiska zarówno partji jak i państwa.

Planowo prowokacyjne incydenty doprowadziły do tego, że dziś o godz. 2-ej w nocy kanclerz po powrocie do Bonn odleciał samolotem do Monachjum, aby wydać nakaz niezwłocznego usunięcia i aresztowania komendantów najbardziej obciążonych. Hitler w towarzystwie kilku osób udał się osobiście do miejscowości bawarskiej Wiessee, aby stłumić w zarodku wszelkie próby oporu.

W czasie przeprowadzania aresztowań wyszły najaw szczegóły świadczące o ubolewnia godnym wypadku niemoralnym, wobec tego wszelka litość musiała ustąpić, kilku przywódców oddziałów szturm. posiadało własnych młodych chłopców „Lustknabe". Jednego z nich zaskoczono w najbardziej obrzydliwej sytuacji. Hitler wydał rozkaz, aby bezwzględnie wytępiono to ognisko zarazy. Nie chce on, aby w przyszłości miljony uczciwych ludzi były kompromitowane przez kilka jednostek o chorobliwych nałogach. Hitler wydał rozkaz premjerowi Goeringowi, aby przeprowadził w Berlinie podobną akcję i nakazał aresztowania zwłaszcza reakcyjnych sojuszników tego kompletu politycznego. W południe o godzinie 12-ej Hitler wygłosił w Monachjum przemówienie do wyższych dowódców S.A., w którem zapewniając o niewzruszonym swem oddaniu dla sprawy oddziałów szturmowych, zapewnił zarazem, że odtąd zdecydowany jest bez miłosierdzia wytępić niezdyscyplinowane nieposłuszne elementy społeczne i chorobliwe. podkreślił on, że służba w oddziałach szturmowych jest służbą honorową i że oczekuje on od dowódców każdej szturmówki, iż okażą się godni ofiar poniesionych przez dziesiątki tysięcy szturmowców.

Hitler wykazał następnie, że przez długie lata krył szefa sztabu Röhma przed atakami że jednak ostatni rozwój wypadków zmusza go do postanowienia dobra ruchu, a tem samem państwa ponad sprawy natury osobistej, przedewszystkiem zaś musi w zarodku stłumić próby przedłużenia przewrotu w środowisku ambitnych natur.

CO MÓWI GOERING.

BERLIN, 30.6. (PAT). W sobotę popołudniu premjer Goering na konferencji przedstawicieli prasy zagranicznej podał do wiadomości, że czynniki miarodajne od dłuższego czasu śledziły akcję prowadzoną przez trójkę, która chciała wywołać drugą rewolucję. Minister oświadczył: „Kto przeciw III Rzeszy podniesie rękę ten straci głowę. Kanclerz Hitler nakazał premjerowi Goeringowi przeprowadzenie czystki w Berlinie. Kanclerz sam w Monachjum kazał aresztować szefa sztabu Roehma, który ma być oddany pod sąd. Na jego miejsce szefem sztabu mianowany został zasłużony dowódca szturmówek Lutse. Premjer Goering zapewnił, że wszystkie prowincje znajdują się w ręku przywódców III Rzeszy. Podczas przeprowa-

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej).

BRACIA ADAMOWICZE

PRZELECIELI ATLANTYK.

PARYŻ, 30.6. (PAT). Prefektura podaje, iż samolot Braci Adamowiczów wylądował o godz. 15.20 w miejscowości Saint Andre w departamencie Orne z powodu braku benzyny. Lotnicy przybędą jutro na lotnisko w Le Bourget, gdzie będą powitani przez ambasadora R. P. Chłapowskiego i przedstawicieli francuskiego ministerstwa lotnictwa.

PARYŻ, 30.6. (PAT). O godz. 17-tej nadeszły pierwsze ścisłe wiadomości o lądowaniu braci Adamowiczów. Okazuje się, że wylądowali oni już o godz. 8-ej rano w Saint Andre w departamencie Orne. W silnej mgle lotnicy po przebyciu Atlantyku krążyli nad terytorjum Francji około 5 godzin, aż wreszcie wylądowali na pastwisku. Przy lądowaniu aparat został uszkodzony. Lotnicy wyszli z wypadku cało. Spodziewają się oni naprawić samolot w ciągu dnia dzisiejszego i kontynuować lot do Paryża w niedzielę rano.

Nowi ministrowie na stanowiskach

Zapowiedź zmian w administracji.

WARSZAWA, 30.6. Dziś o godz. 11 przed południem p. premjer Kozłowski, jako minister spraw wewnętrznych przekazał urzędowanie swemu następcy p. ministrowi Kościałkowskiemu.

Po nominacjach ministrów główne zainteresowanie skupia się na obsadzeniu stanowisk podsekretarzy stanu w Ministerstwie spraw wewnętrznych i rolnictwa.

Zaczęły krążyć dzisiaj pogłoski, wypowiadane coprawda z dużemi zastrzeżeniami, że w niedługim czasie ustąpić ma również i drugi wiceminister spraw wewnętrznych p. Korsak, który w Ministerstwie kierował sprawami samorządowem.

W związku z ostatniemi zmianami w rządzie w kołach politycznych uchodzi za rzecz pewną przeprowadzenie zmian personalnych w niektórych województwach, a mianowicie w Warszawskiem, Kieleckiem, Lubelskiem i Łódzkiem. Utrzymują, że wojewoda m. st. Warszawy p. Jaroszewicz niewątpliwie ustąpi ze swego stanowiska.

Nowy minister rolnictwa p. Juljusz Poniatowski przybył wczoraj do Warszawy, a dziś o godz. 11 zjawił się w Ministerstwie, gdzie przejął urzędowanie z rąk p. Nakoniecznikow - Klukowskiego.

Jak wiadomo, obaj podsekretarze stanu w tem Ministerstwie ustąpili, i min. Poniaowski ma obecnie wolną rękę w obsadzeniu obu stanowisk. Niewątpliwie zajmą je ludzie, z którymi harmonijnie mógłby współpracować w przeprowadzaniu swojego programu.

Choć konserwatywny „Czas" wita bardzo przychylnie nominację p. Poniatowskiego, podnosząc, że jest to niewątpliwie doskonały fachowiec, który obejmuje stanowisko po poprzedniku, nieumiejącym bronić interesów rolnictwa, to jednak w kołach politycznych utrzymują, że na żadne z obu stanowisk podsekretarzy stanu nie będzie mianowany konserwatysta.

Dziś w numerze:

REWOLUCJA W NIEMCZECH...

(Dokończenie ze strony 1-ej).

dzenia czystki kilka jednostek stawiało opór, za co szereg osób poniosło śmierć. W całej Rzeszy — zapewnił Goering — panuje spokój. Organa państwowe muszą ślepo słuchać rozkazów. Ci szturmowcy, którzy zostali wprowadzeni w błąd muszą być zastąpieni przez innych lepszych.

Premjer zawiadomił dalej, że kanclerz Hitler wygłosić ma w sobotę lub w niedzielę przemówienie, w którem omówi całą tę sprawę.

Zwraca uwagę fakt, że konferencję z przedstawicielami prasy odbył Goering a nie, jak zwykle, Goebbels.

ROZKAZ HITLERA.

BERLIN, 30.6. (PAT). Urząd prasowy partji narodowo-socjalistycznej ogłasza następujący rozkaz kanclerza Hitlera.

„Z dniem dzisiejszym złożyłem z urzędu szefa sztabu Rohma i wykluczyłem go z partji oraz oddziałów szturmowych. Szefem sztabu mianuje wyższego dowódcę grupę Lutsego. Przywódcy i członkowie oddziałów szturmowych, którzy nie zastosują się do jego rozkazów lub będą wbrew nim postępować zostaną ze szturmówek oraz partji usunięci względnie aresztowani, oraz osądzeni".

Równocześnie Hitler wystosował do wyższego dowódcy grupy Lutsego pismo w którem podkreśla, że ciężkie przewinienia ze strony dotychczasowego szefa sztabu szturmówek Röhma zmusiły go do usunięcia Röhma ze stanowiska. Hitler wyraża przekonanie, że nowy szef sztabu stworzy ze szturmówek narzędzie, którego naród niemiecki potrzebuje. Jest mojem życzeniem oświadczył Hitler, aby oddziały szturmowe zostały rozbudowane do silnego ogniwa ruchu narodowo-socjalistycznego.

SCHLEICHER NIE ŻYJE.

BERLIN, 30.6. (PAT). B. kanclerz gen. Schleicher został w sobotę aresztowany przez szturmowców i z powodu stawiania oporu aresztującym zastrzelony.

LONDYN, 30.6. (PAT). Reutre podaje, że gen. Schleicher został zabity przez hitlerowców w chwili, kiedy w sanatorjum pod Berlinem chcieli go aresztować, a on stawiał opór aresztującym.

Podają również z Berlina, że kpt. Röhm został aresztowany w Spandawie.

CO SIĘ STAŁO Z HINDENBURGIEM

PARYŻ, 30.6. (PAT). Według pogłosek, kursujących w berlińskich kołach dyplomatycznych znany chirurg dr. Sauerbrugh został wezwany do prezydenta Hindenburga do Neudeck. Dr. Sauerbruch znajduje się w drodze do Neudeck.

ROZSTRZELANIA.

BERLIN, 30.6. (Tel. wł.) Według urzędowego komunikatu partji narodowo-socjalistycznej w dniu dzisiejszym rozstrzelano siedmiu dowódców oddziałów szturmowych: trzech w Monachjum, po jednym na Śląsku, w Berlinie, w Saksonji i na Pomorzu.

Swięto Morza w Warszawie

WARSZAWA, 30.6. Uroczystości związane z obchodem Święta Morza rozpoczęły się uroczystem nabożeństwem w katedrze św. Jana. Mszę św. odprawił ks. biskup Szlagowski. Na nabożeństwo przybył p. Prezydent R. P. w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Pozatem obecni byli minister W.R. i O.P. Wacław Jędrzejewicz, reprezentujący P. Premjera, Ministrowie. Zyndram Kościałkowski i Butkiewicz, przedstawiciele władz państwowych i komunalnych, członkowie komitetu wykonawczego Święta Morza z prezesem Dębskim oraz zarząd główny Ligi Morskiej i Kol. z prezesem gen. Orlicz-Dreszerem.

Po nabożeństwie odbyły się zebrania obywatelskie na placu Marszałka Piłsudskiego i na Pradze. O godz. 11.30 uczestnicy zebrań obywatelskich przeszli na wybrzeże kościuszkowskie. O godz. 12.15 przybył tam z Zamku P. Prezydent R.P. w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. W chwili przybycia P. Prezydenta orkiestra 30 p.p. odegrała hymn narodowy. W halu przystani inspekcyjnej prezes komitetu stoł. Święta Morza inż. Kamiński powitał p. Prezydenta krótkiem przemówieniem. Następnie p. Prezydent R.P. w otoczeniu dostojników państwowych i przedstawicieli Ligi Morskiej przeszedł na pokład statku „Kościuszko". Statek odbił od przystani, kierując się w górę rzeki. Za statkiem p. Prezydenta odpłynęły z sąsiednich przystani statki zaproszonych gości. Przed klubem Rodziny Urzędniczej zatrzymał się statek Kościuszko i rozpoczęła się defilada, którą otwierały parostatki wypełnione szczelnie publicznością. Po przedefilowaniu przed p. Prezydentem taboru żeglogowego wyruszyły z portów klubowych łodzie motorowe po 4 w jednym szeregu. Dalej defilowały łodzie klubów wioślarskich, wreszcie przepłynęły łodzie turystyczne i kajaki. W czasie defilady wypuszczono około 1.000 gołębi pocztowych.

Po zakończeniu defilady statek „Kościuszko" powrócił do przystani inspekcyjnej, skąd p. Prezydent R.P. odjechał na zamek. Na dzisiejszych uroczystościach związanych ze Świętem Morza obecna była delegacja rumuńskiej Ligi Morskiej Navala Romana z admirałem Gavrielescu. W ciągu całego dnia odbywały się w poszczególnych dzielnicach miasta zebrania propagandowe a przed wieczorem odbył się szereg zabaw, dla szerokiego ogółu publiczności w Parku Paderewskiego i w ogrodzie Stopecio.

Z DNIA.

CO MÓWI PRASA O NOMINACJI DWÓCH MINISTRÓW.

Zmiany w gabinecie p. Kozłowskiego wywołały liczne komentarze w prasie. Szczególną uwagę zwraca nominacja dwóch nowych ministrów; spraw wewnętrznych i rolnictwa.

O min. Kościałkowskim pisze samacyjno - konserwatywny „Czas":

ma on opinję szlachetnego i uczciwego człowieka, o sercu dobrem; cieszył się zawsze dużym mrem na terenie parlamentarnym, nawet u przeciwników; jest to niewątpliwie liberał, człowiek zgody i współpracy, a nie t. zw. silnej ręki. Słowem nominację p. Kościałkowskiego należy rozumieć jako wyraz t. zw. złagodzenie kursu. Symptom w każdym razie pomyślny i pozwalający przypuszczać, że Marszałek nie ocenia sytuacji wewnętrznej, jako naprężonej i nie uważa, że zachodzi potrzeba człowieka wyjątkowo „mocnego" na straży bezpieczeństwa publicznego.

Radykalizmu w zakresie spraw rolnych min. Poniatowskiego „Czas się nie boi

pewien jego ewent. radykalizm nas zgóry nie odstrasza. Tam gdzie sytuacja jest naprawdę groźna — a któż będzie przeczyć, że taką jest sytuacja rolnictwa — pewien radykalizm jest nieunikniony. W szczególności konieczne jest radykalne oddłużenie rolnictwa, dotychczasowe zarządzenia w tej mierze, dotyczące zarówno większej, jak i drobnej własności są zupełnie niewystarczające

KURS BARTLOWY

„Nowiny Codzienne" tak oceniają sytuację:

Wielu opowiada, że jesteśmy w przededniu nowego kursu politycznego w polityce wewnętrznej i, że nowy minister p. Kościałkowski jest wrażliwy na kontakt ze środowiskiem liberalnem, a nawet socjalistycznem. Taki kurs po wypadkach majowych prowadził p. Bartel, przyjaciel polityczny p. Kościałkowskiego. Może p. Kościałkowski powtórzy kurs p. Bartla w nieco nowem wydaniu.

Społeczeństwo przekona się o tem po stosunku p. Kościałkowskiego do stronnictw politycznych po stosunku do rozporządzenia o obozach izolacyjnych i po sposobach stosowania tego rozporządzenia.

Biorąc pod uwagę to, co się mówi o bu nowych ministrach odnosi się wrażenie, że mamy do czynienia ze zmianą kursu na lewo, częściowo frontem ku drobnemu rolnictwu. Może nawet będą podjęte próby rozmowy z działaczami stronnictwa ludowego, a może nawet i socjalistycznego. Wkrótce dowiemy się o tem.

Goering na łowach

W POLSCE.

Z Berlina donoszą, że premjer pruski p. Goering ma w najbliższym czasie przybyć do Polski. Podróż ma mieć charakter prywatny, min. Goering bowiem przybędzie na polowanie.

Bliższe szczegóły co do tej podróży są narazie nieznane. W berlińskich kołach politycznych przypuszczają, że polowanie. w którem ucze stniczyć miałby p. Goering, będzie prawdopodobnie urządzone w dobrach księcia Pszczyńskiego. W ten sposób wizyta w Polsce pruskiego premjera miałaby zarazem do pewnego stopnia cel polityczny mianowicie pośredniczenia między ks. Pszczyńskim a polskiemi sferami miarodajnemi. Jak wiadomo, stosunki te są w ostatnich czasach mocno napięte — książę stale procesuje się z Polską na terenie genewskim i ma być szereg procesów oraz sekwestrów podatkowych. Intencją zaś Berlina byłoby ustalenie pewnego modus vivendi w polsko - niemieckich stosunkach na G. Śląsku.



ZGON NAJSTARSZEGO CZŁOWIEKA ŚWIATA.

W tych dniach zmarł w jednym z tutejszych szpitali najstarszy człowiek świata Zera Ago, który przed kilku dniami ciężko zaniemógł.

FR. HARPER.

Wytworny włóczęga.

Powieść współczesna.

12)

William Wood badawczo przyglądał się przyjacielowi. Nie próbował ukryć wyraźnego niedowierzania, które malowało się na jego oliwkowej twarzy i w jasnych błyszczących oczach.

— W każdym razie to jest najpiękniejsza kobieta, jaką kiedykolwiek w życiu widziałem — powiedział Amerykanin.

— Chodźmy, mister Wood! Pan z pewnością jest bardzo głodny.

Lecz tamten usiadł naprzeciw obrazu, jakby wogóle nie miał zamiaru odchodzić.

— Panie baronie, ja muszę poznać tę kobietę i pan mi pomoże ją odszukać.

— Co za niedorzeczny pomysł, mister Wood! obrazy są złudne! Pozatem uważam za absolutną niemożliwość odnalezienia tej kobiety wśród miljonów innych kobiet.

— Dla mnie niema rzeczy niemożliwych — odparł Amerykanin z niewzruszoną pewnością. Myślał, że od szeregu lat majaczył mu nieustannie obraz tej jedynej kobiety, którą mógłby pokochać od pierwszego wejrzenia i oto nagle marzenie stało się rzeczywistością. Następnie stwierdził, że już ją kocha i że nie zaimponowałby jej nigdy swoją olbrzymią fortuną.

* *

Kowalski wiązał przed lustrem krawat. W pałacu nie było elektryczności, a światło sześciu świec, płonących w staroświeckim pająku, wydawało się migocące i skąpe. Wogóle był dziś nie w humorze. Zapiął białą kamizelkę, starannie przygładził włosy, aksamitną szmatką otarł lakierki. Służący podał mu smoking. Cały szereg tych ruchów uważał za niepotrzebny i nużący, wykonywał je jednak z dokładnością i uwagą. Ubierał się jak aktor przed występem w nowej sztuce.

Garbów był położony w odległości trzydziestu kilku kilometrów od Warszawy, za Serockiem. Pałac stanowił kiedyś ośrodek dużych włości, które z biegiem czasu stopniały do trzystu morgów. Z tego obszaru dużą przestrzeń zajmowały budynki dworskie, przerastające potrzeby majątku w obecnym stanie i stary park. W lecie drzewa zasłaniały widok na pałac od szosy. Od stylowej bramy wjazdowej biegła szeroka aleja z gęstych strzyżonych drzew. Wyglądała jak wysoki korytarz. Za pałacem park schodził do samej Narwi w czterech szerokich kondygnacjach. Uszczuplony w obszarze Garbów dawno przestał być nawet samowystarczalny i Kowalski nabył go stosunkowo tanio. Właściwie ze snobizmu. W lecie spędzał tu kilka tygodni, w sezonie polowań urządzał po parę kawalerskich przyjęć. Dozór nad majątkiem sprawował stary kamerdyner ostatniego właściciela. Służba dworska nazywała go panem rządcą. Kiedy Kowalski zjeżdżał do Garbowa, „pan rządca" sam go obsługiwał, a żona gotowała. Na dzisiejsze przyjęcie sprowadzono z miasta specjalnego kucharza, służbę i salonową orkiestrę.

Z ironicznym uśmieszkiem przeglądał się Kowalski w lustrze i myślał: — „Jak będę wyglądał wkrótce"? Odbicie wzruszyło ramionami z wyrazem beznadziejności. Wpiął ponsowy gwoździk do klapy smokinga.

Kiwnął głową „panu rządcy" i zeszedł na dół do hallu. Przez szerokie drzwi płynęły z sali dźwięki dyskretnej muzyki, uwijała się służba z tacami. Ze schodów ujrzał Nelly rozmawiającą z jego zaufanym zastępcą, doktorem Pawelskim, za nimi radca ministerstwa handlu i przemysłu z rozpaczliwie znudzoną miną opowiadał kawały, z których nikt się nie śmiał. Nelly wyglądała dziś piękniej niż kiedykolwiek

D. c. n.



PRZED PIĘTNASTU LATY.

W dniu 28 czerwca przypadła piętnasta rocznica podpisania Traktatu Wersalskiego. Oto zdjęcie, dokonane przed piętnastu laty, przedstawiające tłumy zebrane przed pałacem w Wersalu w dniu podpisania traktatu. W roku bieżącym 15 rocznica podpisania Traktatu Wersalskiego przeszła niemal bez echa w prasie światowej.

Płk. Sławek o elicie i reformie konstytucji.

Dyskusja w połączonych klubach BB.

W ub. piątek odbyło się posiedzenie połączonych grup konstytucyjnych B. B. W. R. sejmowej i senackiej, na którem rozpatrywano projekt konstytucji, uchwalonej w dniu 26 stycznia r. b. Posiedzenie to otworzył płk. Sławek przemówieniem, które podajemy w streszczeniu:

— Zebraliśmy się panowie — rozpoczął p. Sławek — dla kontynuowania prac nad konstytucją. Na wstępie pragnę poinformować panów o uwagach marsz. Piłsudskiego na ten temat wypowiedzianych. Udział marsz. Piłsudskiego w pracy nad konstytucją wyraża się przedewszystkiem w tych ogólnych uwagach, które marszałek drukował w artykułach z roku 1930, nadto w szeregu uwag już przedtem wypowiedzianych, a dotyczących roli Prezydenta w państwie, kompetencji Sejmu, nieodpowiedzialności poselskiej itd. Uwagi te odnosiły się tylko do niektórych, zresztą bardzo ważnych zagadnień ustrojowych; nie były one podyktowaniem przez komendanta zrębów konstytucji.

Następnie płk. Sławek mówi, że projekt konstytucji, opracowany w r. 1928 i wniesiony do Sejmu w r. 1929 był przedstawiany marsz. Piłsudskiemu, który był zdania, że **projekt konstytucyjny należy przeprowadzić przez dyskusję na forum publicznem.**

Następnie płk. Sławek przypomina etapy pracy BB nad konstytucją w obecnym Sejmie.

ELITA.

— W czasie, kiedyśmy się zbliżali do ostatecznych wniosków, w początkach maja 1935 r., zostałem wezwany do komendanta w innej coprawda sprawie. Było to przed Zgromadzeniem Narodowem. Aczkolwiek wiedziałem, że temat, o którym mamy mówić, będzie dotyczył innej materji, jednak skoro zagadnął mnie komendant: **„No, co u ciebie słychać?"**, poruszyłem **sprawę konstytucji.** Powiedziałem komendantowi, że widzę tendencję oparcia Senatu o reprezentację zawodów : że jestem przeciwnikiem tej koncepcji, że wolałbym zamiast reprezentacji interesów, widzieć reprezentację zasług. Komendant odpowiedział: **„Trudno to będzie zrobić".** Więc zadałem pytanie nowe: **„No, ale jak uważasz, czy lepiejby było?"— „Napewno lepiej, ale trudno to będzie wykonać".** Było to w momencie, kiedy konkretnego rozwiązania, żeby oprzeć Senat o kawalerów Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości i o stworzony później Legjon Zasłużonych jeszcze nie miałem.

Później znalazłem rozwiązanie oparcia Senatu o kawalerów Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości, jako zaczątku Legjonu Zasłużonych, co jak zdawało mi się, trudności te pokonywało. Toteż poszliśmy w tym kierunku.

Po znanem uchwaleniu przez Sejm projektu nowej konstytucji pp. Sławek i Świtalski przybyli do Belwederu i tutaj marsz. Piłsudski wypowiedział się ponownie na temat stworzenia elity.

— Uwagi komendanta były tylko dwie. Jedna dotyczyła **strony taktycznej** dalszego biegu prac konstytucyjnych, druga — **oparcia Senatu na zasłużonych.** Tu komendant wypowiedział myśl, że **uważa dobieranie tych zasłużonych, znalezienie odpowiednich kryterjów za rzecz trudną** i że może byłoby praktyczniej **oprzeć wybory do Senatu na innych podstawach.** Komendant zastrzegł się dalej, że nie chce nas wiązać, wypowiada tylko swoją uwagę. W tej sytuacji stanąłem przed pytaniem, co zrobić, jak się odnieść do tej opinji komendanta o konstrukcji Senatu.

Pomimo to, płk. Sławek zdecydował, że „trzeba na to ryzyko iść", albowiem, **„zasada dobierania ludzi wedle ich wartości i zasługi może dać zaspokojenie istotnie wielkiej potrzebie".**

PRÓBA LEGJONU ZASŁUŻONYCH

Następnie po rozmowie z marsz. Piłsudskim, p. Sławek doszedł do wniosków, które kontynuuje w sposób następujący:

— Z zasadniczej linji szukania w społeczeństwie wartości moralnych, szukania ludzi zasłużonych, ludzi dających bezinteresownie wysiłek na rzecz dobra zbiorowego, z tej głównej linji schodzić nie powinniśmy i dlatego podtrzymuję swój projekt, żeby Legjon Zasłużonych tworzyć. Stwórzmy go na podstawie ustawy, która się jednak nie wiąże bezpośrednio z konstytucją. Projekt tej ustawy omówimy osobno. Natomiast dopóki Legjon Zasłużonych, który ma powstać, nie wykaże swoich dla życia publicznego walorów, dopóty będzie, jakby się wyraził w stadjum zdawania egzaminu.

Zwracam uwagę na rzecz następującą. U nas w Polsce w naszem społeczeństwie, **względy i względziki natury osobistej bardzo często bywają silniejsze i ważniejsze, niż sprawy publiczne,** sprawy dobra ogólnego, które na rzecz tych względów i względzików osobistych bywają zapoznawane. Wszyscy znamy dobrze różne **naciski i protekcje** i zdajemy sobie sprawę, że Legjon Zasłużonych tu właśnie będzie narażony na próbę najcięższą.

Jeżeli wysokiego poziomu nie utrzyma, to sam przekreśli swoją rolę w Polsce. Jeżeli utrzyma poziom wysoko i skupi istotne autorytety moralne, rozproszone po kraju, to w oparciu o wartość moralną znajdzie dla siebie miejsce w społeczeństwie i w ustroju państwa.

SENAT W OPARCIU O ELITĘ.

Następnie mówca przechodzi do omówienia sprawy Senatu.

— W tej chwili chcielibyśmy stworzyć w konstytucji takie warunki, któreby w przyszłości pozwoliły oprzeć Senat o Legjon Zasłużonych, jeśli Legjon ten zbuduje dla siebie dostateczny autorytet w społeczeństwie. Dlatego też, żeby zostawić miejsce dla ewentualnych zmian, całe zagadnienie ordynacji wyborczej do Senatu formułujemy w konstytucji w ten sposób: „Ordynacja wyborcza do Senatu określi liczbę senatorów oraz sposób ich powoływania, tudzież oznaczy kategorje osób, którym służyć będzie prawo wybierania i wybieralności". Czyli zasad wyborów do konstytucji nie wprowadzamy. Natomiast uprawnienia Senatu, ujęte w uchwalonym projekcie, zostawiamy bez zmian.

Proponuję pozatem zachować zasadę, że **1/3 senatorów powołuje Prezydent Rzeczypospolitej.** Wybory dwie trzecie senatorów — na obecny okres, dopóki Legjon Zasłużonych nie zda egzaminu, **proponuję oprzeć na systemie wyborczym, zbliżonym do obecnego.**

Następnie, płk. Sławek powraca do spraw Legjonu i wyraża pewne zaniepokojenie, co do przyszłości tej instytucji, gdy kadry elity będą rekrutować się nietylko z samych kawalerów „Virtuti Militari" i „Krzyża Niepodległości".

— W naszej pierwotnej koncepcji pierwszą kadrę obywateli zasłużonych mieli stanowić kawalerowie orderów Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości. Zasługi ich są bezsporne. Toteż trudność oparcia Senatu o Legjon Zasłużonych leży nie w pierwszych wyborach, w których uczestniczyliby wyłącznie kawalerowie Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości, lecz w przekazaniu tych uprawnień kadrze zasłużonych, powoływanej na podstawie innych, niewypróbowanych jeszcze kryterjów. Jest rzeczą oczywistą, że gdy przejdziemy na zasadę oparcia Senatu o zasłużonych, prawo wyborcze służyć będzie zarówno kawalerom Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości, jak i członkom Legjonu Zasłużonych. Chodzić musi o to, żeby poprzez praktykę życia torować drogi stopniowo i powoli do tego ustroju, jak chcielibyśmy mieć. Że ta metoda dawała nam rezultaty, wiemy chociażby z tego, cośmy dotąd czynili. Powiedzieliśmy sobie, że nieodpowiedzialność poselska jest złem i pomimo, iż konstytucja tę nieodpowiedzialność zapewniała, myśmy w praktyce inaczej się do tego zagadnienia ustosunkowali. Wysunęliśmy w praktyce zasadę szukania innych metod pracy parlamentarnej, tak, aby parlament nie był tylko areną walki rozbieżnych interesów, lecz aby umożliwił próby uzgodnienia i ustawienia społeczeństwa na linji współpracy z państwem. W dużym stopniu zrealizowaliśmy i tę rzecz.

W konkluzji płk. Sławek oświadczył, że całą pracę BB. znamionować powinna ostrożność i powściągliwość, która idzie w takt z powolnością rozwoju myśli politycznej społeczeństwa.

Po referacie Sławka wywiązała się dyskusja nad zgłoszonym projektem konstytucyjnym. Dalsza dyskusja wyznaczona została na wtorek, 3 lipca, na godz. 10 rano.

„Wszystko dla Polski".

Paderewski o wielkiej roli Sokolstwa.

W związku z 50-leciem Sokolstwa w Wielkopolsce J. I. Paderewski przesłał na ręce naczelnictwa „Sokoła" następującej treści list:

Riond - Bosson,
Morges, Suisse.

Przyszłość Narodu od Jego zdrowia zależy.

Wierzyli w to ci zacni ludzie, którzy przed pięćdziesięcioma laty Sokolstwo Wielkopolskie powoływali do życia. Wiedzieli oni, że umiejętne gimnastyczne ćwiczenia rozwijają siły i utrwalają zdrowie; wiedzieli, że Naród, jak człowiek, przy dobrem zdrowiu najłatwiej zdobyć się może na niezbędną dla ważnych czynów równowagę ciała i ducha.

Pięćdziesiąt lat temu zdawało się nie jednemu zapewne, że założyciele Sokolstwa mieli na celu popisy, igrzyska, zabawy Nie o zabawy im jednak chodziło. Ze wzniosłem hasłem: „Wszystko dla Polski", tworzyli oni ideę wielką i płodną, ideę narodowego zdrowia, ideę jedności, karności i ofiary.

Aczkolwiek w swym rozwoju tamowana często przez wroga, idea ta rosła i potężniała ciągle i, gdy nadeszły rozstrzygające, historyczne chwile, zajaśniała zdrowym, wspaniałym i ofiarnym czynem.

Z szeregów Sokolstwa wyszli przeważnie ci, którzy w dziejach Wyzwolenia Ojczyzny złotemi wypisali zgłoskami: „Powstanie Wielkopolskie". Bez ich bohaterstwa, bez ich świętej krwi rozlewu, kolebka Narodu nie byłaby dziś naszą.

Z szeregów Sokolstwa w Ameryce, założonego w dziesięć lat po Wielkopolskiem, zbudowaną została pierwsza, główna i mocna podstawa Armji Polskiej we Francji. Ośm tysięcy Sokołów otwierało przed Polską podwoje Konferencji Pokojowej.

Dziś, kiedy Sokolstwo Wielkopolskie tak uroczyście święci pięćdziesięciolecie Swego istnienia, kiedy należny i wdzięczny hołd składa pamięci dostojnych Swych założycieli, niech mi wolno będzie, łącząc się z daleka myślą i sercem z uczestnikami tego święta, wyrazić wszystkim druhom i ich dzielnym kierownikom życzenia najgorętsze, aby idea, która ich wiodła i której tak wiernie służą, rosła i potężniała nadal, aby coraz szersze zataczała kręgi, aby potrafiła przeniknąć do murów fabrycznych, do kopalnianych głębin, do naszych uczelni i pod wiejskie strzechy i Polskę ogarnąć całą. Bo wtedy Naród będzie zdrowym i będzie mógł spokojniej spoglądać w przyszłość.

Czołem!
I. I. Paderewski.

B. więzień brzeski

ADWOKATEM W PARYŻU.

Jak się dowiadujemy, dr. Adam Pragier, były więzień brzeski, przebywający od kilku miesięcy we Francji, uzyskał już prawo prowadzenia tam praktyki adwokackiej i otworzył kancelarję w Paryżu. Władze francuskie przyznały drowi Pragierowi również prawo przekładania dokumentów z języka polskiego na francuski, z ważnością urzędową w całej Francji.

Dr. Pragier jest, jak wiadomo, wyrokiem sądowym w procesie brzeskim pozbawiony praw i w wykonaniu tego wyroku skreślony z listy adwokatów.

Barthou o „Panu Tadeuszu"

w przedmowie do przekładu francuskiego.

Stulecie „Pana Tadeusza" Francja uczciła wydaniem nowego przekładu epopei mickiewiczowskiej, dokonanego przez Pawła Cazin. Paweł Cazin tłumacząc „Pana Tadeusza" prozą, usprawiedliwia się tem, że do przekładu takiego dzieła należałoby znaleźć tłumacza o talencie równym autorowi oryginału. A że dziś Francja nie ma poety tej miary, więc może zdobyć się tylko na przekład prozaiczny.

Do tak pojętego przekładu „Pana Tadeusza" przedmowę napisał Ludwik Barthou, członek Akademji Francuskiej, zarazem obecny minister spraw zagranicznych Francji.

„Znałem dawniej „Pana Tadeusza" — pisze Barthou. — Czytałem go i ceniłem w tłumaczeniu niedoskonałem, które nie oddawało wszystkich jego piękności. Lecz już wtedy, poprzez braki przekładu, zdołałem uchwycić godną zachwytu pełnię i subtelność uczuciową.

Tekst Pawła Cazin, literacki i udany, wytworny i wierny, stawia dzieło na właściwem miejscu. Cokolwiek można by sądzić i mówić, Francja, bogata własnymi twórcami, umie doceniać dorobek sąsiadów.

Nasza elita zna i ocenia dzieło Mickiewicza. „Pan Tadeusz" jest epopeją harmonijną, której ludzkość i ideały romantyczne mogą wzruszyć wszystkich. „Lecz wtenczas — mówi jedna z osób — panowało takie zaślepienie, że nie wierzono rzeczom najdawniejszym w świecie, jeśli ich nie czytano w francuskiej gazecie".

Trzeba mniej wierzyć gazetom. Ale dzięki czasowi, którego powolny bieg czyni dobrym sędzią, i dzięki umysłowi francuskiemu, istotną prawdę odnajdzie się zawsze. Niedaleka jest godzina, kiedy „Pan Tadeusz" zostanie ostatecznie włączony do nieśmiertelnych arcydzieł literatury światowej.

Krytyki, jakie czytałem, przypominały Homera. Narzucało się to zestawienie. Mickiewicz i „Pan Tadeusz" mają z wielkiego twórcy greckiego tężyznę i moc epicką, szlachetność i wdzięk. Czyż mam powiedzieć, że porównanie nie wydaje mi się pełne? W mistrzowskiem dziele polskiego poety jest słodycz prostoty i talent opisowy, nie mający sobie równego. Czyż jest piękniejszy obraz, bardziej sielski i bardziej harmonijny, niż ten, zaraz z pierwszych kart, któremi poeta daje pole akcji:

„Słońce ostatnich kresów nieba dochodziło,
Mniej silnie, ale szerzej niż we dnie świeciło,
Całe zaczerwienione, jak zdrowe oblicze
Gospodarza, gdy prac skończywszy rolnicze
Na spoczynek powraca; już krąg promienisty
Spuszcza się na wierzch boru i już pomrok mglisty,
Napełniając wierzchołki i gałęzie drzewa,
Cały las wiąże w jedno i jakoby zlewa;
I bór się czernił nakształt ogromnego gmachu,
Słońce nad nim czerwone, jak pożar na dachu
Wtem zapadło do głębi; jeszcze przez konary
Błysnęła, jako świeca przez okiennic szpary,
I zgasło. I wnet sierpy, gromadnie dzwoniące
We zbożach, i grabliska, suwane po łące,
Ucichły i stanęły: tak pan sędzia każe,
U niego ze dniem kończą pracę gospodarze.
„Pan świata wie, jak długo pracować potrzeba;
Słońce, Jego robotnik, kiedy znidzie z nieba,
Czas i ziemianinowi ustępować z pola".
Tak zwykł mawiać pan sędzia, a sędziego wola
Była ekonomowi poczciwemu świętą,
Bo nawet wozy, w które już składać zaczęto
Kopę żyta, niepełne jadą do stodoły;
Cieszą się z niezwyczajnej ich lekkości woły".

Ileżby innych miejsc trzeba zacytować! Poemat, który jest wielkiem dziełem, jest także dziełem zupełnem. Choć jeden z rozdziałów, zatytułowany „Polonez" (w oryginale „Kochajmy się") budzi w nas pamięć innego podziwu, styl poety barwny, rozlewny, rzadko zmienia się w czarodziejski rytm znakomitego muzyka duszy polskiej, wybuchający „jak cała janczarska kapela". A pozatem jakże nie uśmiechnąć się życzliwie do na przemian zabawnych i bohaterskich przygód zacnego Protazego, do zasłużonych niepowodzeń nazbyt zapalnej Telimeny? Jakże nie żałować, że zaginął „...sekret kucharski: ryba niekrojona, u głowy przysmażona, we środku pieczona, a mająca potrawkę z sosem u ogona". Jakże nie uwydatnić plastyki osób i żywej, bliskiej wizji dawnej Polski? I nakoniec, czyż oprę się — nie, nie mogę powstrzymać się od zacytowania tego zachwycającego obrazu:

„I znowu cichość w dole. Dzięcioł na jedlinie
Stuka zlekka i dalej odlatuje, gminie;
Shował się, ale dziobem nie przestaje pukać,
Jak dziecko, gdy schowane woła, by go szukać".

Lecz znajdą się także i poważniejsze uwagi. Jeden z bohaterów „Pana Tadeusza" mówi, że na wojnie ufa Francuzom tak, jak czterem asom w ręku. Zdanie pochlebiające, ale jednak niepełne. Francja czasu wojny, gorąca i odważna, solidarna i lojalna, potrafi w pokoju zachowywać te same zalety.

Nie oddalam się od mickiewiczowskiego dzieła, gdy mówię o Francji. Nie oddzielał on miłości swej ojczyzny od tego uczucia, jakiem darzył nasz kraj. Ten zaś musiał mu je odwzajemnić. Dzieło jednego z naszych największych współczesnych rzeźbiarzy, wysoka, romantyczna, płomienna postać polskiego genjusza wznosi się na wielkim placu paryskim. Stolica, w imieniu kraju całego, oddała sprawiedliwy hołd, który czci nietylko chwałę i genjusz poety, lecz i nieszczęścia jego ojczyzny i jej odnalezioną wielkość".

POLONICA.

W związku z przebrzmiałemi niedawno uroczystościami paryskiemi, podczas których najświetniejsze pióra i talenty oratorskie złożyły hołd twórcy „Pana Tadeusza" — upewniliśmy się raz jeszcze, jak wielu mamy sympatyków nad Sekwaną i jak w biegu dziejowym losy Polski znajdują rezonans w umysłach i sercach Francuzów. Paweł Cazin, tłumacz poematu, przyjaciel Polski odrodzonej, śledzący pilnie wszystkie przejawy jej rozwoju duchowego i intelektualnego i z radością ukazujący je światu — Paweł Cazin jest nieodrodnym następcą tych co z nami w czasach niewoli i prostracji płakali. Ku nim to właśnie w dniach sukcesów i tryumfu myśl mimowoli się zwraca.

Upadek Polski i jej rozdarcie, jej późniejsze bohaterskie wysiłki, zmierzające do odzyskania niepodległości poruszyły wprawdzie sumienia wszystkich szlachetnie myślących bez względu na narodowość — najsilniejszem wszakże echem odbiły się we Francji. Na wieść o powstaniu w r. 1830 komponuje Kazimierz Delavigne dla Polaków płomienną pieśń o miłości kraju, miłości jak śmierć silnej i o wolności przez śmierć zdobytej. O tym to „śpiewie nowym" i o panu Delavigne „zapalonym poecie francuskim" opowiada Pani Domu w „Warszawiance" Wyspiańskiego. Prezentuje przytem Chłopickiemu literata, który „francuski zapał w polską mowę tłómaczył". Warszawiankę śpiewa wojsko polskie pod Grochowem... „Kto przeżyje wolnym będzie; kto umiera — wolnym już"! Trudno uwierzyć, że słowa tak znane, tak „bliskie polskiemu kochaniu" nie Polak pisał! A Polak tylko je nam przyswoił. Karol Sienkiewicz, bibliograf i historyk, zmarły w Paryżu roku 1860 był tłómaczem Warszawianki.

Cazin, Delavigne, Lamennais, Montalembert, Balzac i tylu innych — wszyscy ci wielcy Francuzi kochali Polskę. Był wszakże i taki, który nas nienawidził. Z całego serca... Nie przejmujemy się tem zbytnio! Bo to i dawno się działo i nie bez powodów osobistych. Imć Filip Desportes, dworzanin smutnej pamięci Henryka Walezego przybył wraz ze swym panem „do kraju Sarmatów lodowatego". Po ucieczce króla, chcąc się widocznie Henrykowi przypodobać, napisał wiersz, a raczej, jak to Staff określa, paszkwil bezecny o „niegościnnej polskiej ziemi" o „Lachach barbarzyńskich" i ich „wstrętnych obyczajach". Imć pan Desportes otrzymał w swoim czasie należytą odprawę od Jana Kochanowskiego. Dzisiaj, wierszyk jego, przetłómaczony przez Juljana Ejsmonda na wieczną rzeczy pamiątkę stanowi tylko ciekawy dokument nikczemności ludzkiej i bawi raczej niż oburza stekiem kłamstw i niedorzeczności.

Panie Filipie Desportes! Zdziwiłbyś się bardzo, widząc dziś na placu paryskim spiżową postać Pielgrzyma, co wyszedł z owej tak wzgardzonej przez ciebie polskiej chaty. Nie pojąłbyś twą duszą pochlebcy i pieczeniarza tej Wielkiej Wędrówki, którą odbył Duch tęskniący, smutny i pocieszenia łaknący... Inni — najlepsi synowie twojej ojczyzny zrozumieli — i pochylili głowy.

R. Gin.

Sosnowiec, dn. 27.6. 1934 r.

Życie prywatne wielkiego dyrygenta.

Anegdoty o Toscaninim.

W Paryżu bawił słynny dyrygent włoski, Toscanini. „Comoedia" witał go artykułem, w którym opisuje jego sposób życia i przytacza kilka charakterystycznych anegdotek.

Toscanini uchodzi **za wzór człowieka niedostępnego.** „Legenda — pisze w „Comoedia" Paul Teglio — Jeśli się jest dyskretnym, prostym, jeśli nie zamierza mu się zadawać pytań, nie zamierza się celować w niego objektywem aparatu, jeżeli nie przekłada się Verdiego nad Wagnera, Brahms'a nad Chopina i żadnej opery ponad operę La Scala, **Toscanini wyda wam się najmilszym człowiekiem na świecie.**

Lubi ciszę, samotność i... Paryż, który uważa za najwyższe, najgościnniejsze miasto, prawdziwą Metropolję, gdzie dobrze jest żyć i marzyć...

Toscanini powrócił z New-Yorku (nowego centra swej działalności) po dyrygowaniu tam 43 koncertami wagnerowskiemi. **Na 6 koncertów Bacha otworzono subskrypcję publiczną i w ciągu kilku dni osiągnięto 500.000 dolarów.**

Toscanini otrzymuje dziennie **około tysiąca listów:** prośby młodych i starych muzyków, domaganie się autografów, wywiadów i td., ale hołdy nie ograniczają się zawsze tylko do korespondencji. Dowodem i to pięknym, jest wspaniałe auto, które Toscanini przywiózł z New-Yorku i które **ofiarowano mu w zamian za... koncert dnia.**

Największą przyjemność, jaką można zrobić Toscaniniemu, **to nie poznać go,** jeśli spotka go się w publicznem miejscu. Toscanini unika tłumu, owacji, zaszczytów, uścisków dłoni, okrzyków, wszelkich „illustre et caro maestro", tak samo, jakby wymysłów.

Pewnego dnia, Toscanini udał się do małej restauracyjki Porte Maillot ze swym przyjacielem i impresarjem, Luigi Riboldi. W momencie, gdy zasiedli do obiadu, pewna młoda kobieta zjawiła się przed Toscaninim i pyta się:

— Zapewne pan jest maestro Toscanini?

Toscanini, najnaturalniej w świecie oświadcza:

— Toscanini? — Otóż on!

I wskazuje palcem na Ribaldiego. Następnie, dobrotliwie, zwraca się do oniemiałej damy i szepcze jej na ucho:

— Nie zachęcam pani do rozpoczynania rozmowy w tak uroczystym momencie, jakiekolwiek byłyby pani wywody: napewno pani powie coś **nieprzyjemnego.**

Po przybyciu Toscaniniego do Hawru, fotografowie i reporterzy oczekiwali na jego zejście ze statku. Ale dyrygent nie lubi wywiadów i fotografij. **Ażeby się obronić przed objektywami zasłonił twarz chustką i schował się za walizki.**

Toscanini nie lubi się afiszować. Uważa, że już w dostatecznym stopniu robi to stając wobec publiczności za pulpitem dyrygenta. Największą jego uciechą jest, pójść po koncercie do małej „trattoria" i zajadać tam dobrodusznie, jak najzwyklejszy śmiertelnik **włoskie „Spaghetti" i popijać Chianti.** Przypomina mu to złoty wiek pierwszych triumfów i pierwszych walk.

„Trattoria" była dawniej jego stałem schroniskiem, jest to miła, dobra przeszłość, który lśni w jego oczach słodką wizją. Tam, w trattorji, niedaleko katedry lombardzkiej stolicy, wpatrywał się w gmach La Scali, marzenie wszystkich muzyków, śpiewaków, wszystkich kompozytorów. Przypomina sobie wtedy Toscanini **swoją małą legendarną orkiestrę,** przypomina publiczność, która przyjmowała go, jak księcia muzyki.

Skończywszy swoje zajęcia, Toscanini szedł w małe uliczki medjolańskie, które lubił przebiegać nocą jak „cygan", wraz ze swym zawsze wiernym towarzyszem, Caramba, reżyserem, którego inscenizacje uważają w Italji za swego rodzaju arcydzieła.

Tandetne wydanie „QUO VADIS".

„Kurjer Poznański" opisuje następujący fakt: pewnemu dziennikarzowi polskiemu pokazano egzemplarz sienkiewiczowskiego „Quo Vadis" w opracowaniu dla młodzieży, wydanego nakładem niemieckiej „Księgarni Nakładowej E. Bartelsa, Ben. Weissensee".

Niemiecki wydawca zorjentowawszy się, że na rynku polskim brak wydania dla młodzieży jednej z najpoczytniejszych polskich powieści, sfabrykował streszczenie dodał prawie pornograficzne ilustracje i oczekuje zrobienia dobrego interesu. Pod ilustracjami znajdują się następujące podpisy: **„Zdawało jej się, iż Winicjusz śpiewa z nadzwyczajnym wdziękiem, który pochlebiał jej uszom", „Jak we śnie słyszał on jeszcze Ligją wołać: „nie zabijaj go"!** Pod obrazem przejmującej sceny w cyrku umieszczono tekst: **„Klęcząc i po raz pierwszy w rzymskim cyrku śpiewali głośno Hymne: Chrystus regnat".**

Całość jest jaskrawym przykładem zalewania naszego rynku tandetą, wypuszczaną przez pokątnych wydawców. Zarazem przykładem niedołęstwa polskich księgarni, które dopuściły do tego, że nie można dziś dostać „Quo Vadis" w wydaniu dla młodzieży, znajdującem się na właściwym poziomie.

Kronika kulturalna.

— **ZGON ALFREDA SAVOIRA.** W Paryżu zmarł nagle znany autor dramatyczny, Alfred Savoir (Poznański).

Alfred Savoir urodził się w Łodzi. Na parę lat przed wojną przeniósł się na stałe do Paryża, gdzie szybko zyskał popularność, jako autor dramatyczny, **piszący** zrazu do spółki z innymi autorami, **później** zaś samodzielnie.

W Polsce grano m. in. następujące jego sztuki: „Chrzest" (napisany do spółki z Nosierem), „Byle świat zadziwić" (do spółki z Picardem), „Szwaczka z Luneville", „Ósma żona Sinobrodego", „Wielka księżna i chłopiec hotelowy", „Sonata kreuzerowska" (przeróbka z Tołstoja), wreszcie „Katarzynka".

Ostatnią sztuką, jaką napisał zmarły dramaturg, był reportaż sceniczny p. t. „Stawiski", grany w Paryżu.

Savoir był jednym z delegatów na kongres konfederacji międzynarodowej autorów i kompozytorów, który niedawno obradował w Warszawie.

— **POLONJA AMERYKAŃSKA W POEZJI.** Pisma polskie w Ameryce wyrażają się z uznaniem o zbiorku poezji **Janusza** Ostrowskiego, znanego dziennikarza polsko-amerykańskiego i poety. — Wiersze te, odzwierciadlające duszę wychodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych stanowią rzadki wypadek literacki wśród Polonji, niezbyt skłonnej do publikacyj w dziedzinie poezji.

— **HAMLET W JĘZYKU UZBEKÓW.** Według doniesień z Moskwy, sowieckie wydawnictwo państwowe wydało dramat Szekspira „Hamlet" w języku Uzbeków. Jest to pierwsze wydanie dzieła Szekspira w jednym z języków azjatyckich.

„Posiew radości i szczęścia"...

Przemówienie Pana Prezydenta przez radjo.

W ub. poniedziałek w południe P. Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił przez radjo z okazji Święta Morza następujące przemówienie:

Święto morza. W dniu tym przez całą Polskę, jak długa i szeroka przelata wiatr od morza — powiew radości i szczęścia. Napełnia on po brzegi płuca polskie, nietylko tym co chcieli go poznać, stojąc na polskiem wybrzeżu, ale i wszystkim, którym w znojnej ich pracy łany zbóż do nóg kłoni.

Fale Bałtyku wiatrem tym gnane, z dalekich widnokręgów białą pianą zaznaczają najdroższą naszą i najmocniejszą granicę polskiego wybrzeża.

Z tego złączenia szerokich przestrzeni, z ogromem uczuć i myśli całego kraju, ku nim skierowanym, rodzi się powoli rok za rokiem, żyjący pomnik wielkości Rzeczypospolitej.

Zrazu nieśmiało, w nieznaną dal podążała drobna łódź rybacka, łupinka wobec ogromu żywiołu, a w niej drobniejszy jeszcze człowiek, co żagiel na wiatr nastawiał.

Drobna łódź sterowana ręką ludu, który przechował dla Polski w swem sercu legendę Jana z Kolna i jego żeglarską śmiałość — wskazuje drogę innym. Rok za rokiem tych łodzi jest więcej. Rozrastaja się one do większych rozmiarów. Już nie marzenia jednego tylko Pomorza, lecz zespolona z nimi wola całej ogromnej Rzeczypospolitej wysyła w dalekie morza — niby patrole — w kształcie okrętów zakute swoje dążenia do wielkości.

Nie łódki już rybackie, ale kutry węglem ładowane i zbożem i wszelkim wytworem polskiej ziemi, niosą polską banderę do odległych i obcych brzegów. Za nimi dążą okręty wielkie, coraz większe, liczniejsze, z dniem każdym kształtem swym bliższe temu wielkiemu powiewowi myśli, co kraj nasz cały kieruje, ku swemu wybrzeżu; myśli co z odwagą biegnie przez oceany ku drugiej półkuli, ku górom nieznanym i biegunom ziemi.

Wola ogromna z pragnieniem wielkości zrodzona przyoblekа się z dniem każdym w nowy widoczny kształt swojej potęgi.

Lotne piaski nadbrzeża zmieniła ona w bujne miasto portowe, z niedostępnych zatok tworzy cembrowane baseny, w których największe mogą krążyć kolosy; między fale przybrzeżne wyrzuca kamienne mola, zaopatrzone w wielkie latarnie i w potężne żórawie, co Polski bogactwa ładują na statki, mające je zawieść w świat szeroki.

To samo wielkie uczucie przynosi rok rocznie szeregi młodzieży do wzorowych szkół morskich, które już nad brzegiem naszym czuwają, aby polski marynarz znał sztukę zdobywania tajemnic nieznanych mórz i płynął naprzeciw powiewom, co z świata całego dorobek ludzki przynoszą.

Sposobią się serca, umysły i ramiona nietylko dla pielęgnowania niepodległości naszej na szerokich wodach, lecz również, aby obywatel Rzeczypospolitej w każdej chwili, gdy zajdzie tego potrzeba umiał skarbu swego bronić.

Trwająca zawsze w sercach dążność ku wielkim i nieznanym horyzontom, w dniu Święta morza w tysiącznych radosnych obchodach się objawia. Niejednego pchnie ona do poszukiwań hartu własnego i mocy pod banderą Rzeczypospolitej na sinych dalekich falach.

Niechaj tym wszystkim śmiałym, w oczach stoi zawsze obraz rybackiej łódeczki, w której odwaga i wola zwycięstwa załogi, mocniejsze były od własnej słabości, od burz i huraganów.

WIERSZE O MORZU.

Polski marynarz.

W opalowych tkwij morskich przestworzach,
Choćby Stwórca burz złych nie uciszał,
Po dalekich, ogromnych płyń morzach,
Gdzie nikt dotąd o Polsce nie słyszał.

Kierowany ster dłońmi mocnemi,
Niechaj pruje wód obcych odmęty,
Niechaj każdy odwiedzą brzeg ziemi
Nasze polskie ładowne okręty.

Od śnieżystych pól głuchej Alaski
Płyń, by smutne objuczyć wielbłądy,
Po lodowcach gorące zwiedź piaski,
Oceany bezbrzeżne i lądy.

Gdy dziw globu tak ci się otwiera
I gdy morski swój żywot zaczynasz,
Pomnij, że to ojczysta bandera,
A tyś pierwszy nasz polski marynarz.

Jeden z pierwszych, co nie chcesz już łożyć
Swego potu w uprawnych pól grzędę.
Ty dla przyszłych pokoleń masz tworzyć
Naszą polską o morzu legendę.

W słońcu, albo w północnych płyń zorzach,
Choćby Stwórca burz złych nie uciszał.
Po dalekich, ogromnych płyń morzach,
Gdzie nikt dotąd o Polsce nie słyszał.

Serce z bursztynu.

Okręt twój, synu, długo błądzić będzie,
Nim się przy wyspie odludnej zatrzyma.
Nić się niejedna złych wspomnień uprzędzie,
Niejedno lato przeminie i zima,
Spalą się w słońcu afrykańskim łupy,
Zbrodnią korsarzy krwawych okupione.
Nim po strzaskaniu ostatniej szalupy
Samotnym będziesz w życiu Robinsonem.

Statki pancerne, które się ostaną,
Choć orkan grzmoci, wściekle o pokłady.
Płyną, by wydrzeć groźnym oceanom
Skarb fantastyczny hiszpańskiej armady.
Niech marynarze powracają zdrowi
I najszczęśliwszy marynarz, mój synu,
Który z dna głębin potężnych wyłowi
Jedno maleńkie serduszko z bursztynu.

Nie damy!

Morze szalone, ogromne, przestrzenne
W niebo pięściami mokremi w czas burzy
Bijące wściekle i skarby bezcenne
Chroniące głębią groźną u podnóży
Skały nadbrzeżnej i wyspy z koralu...

Morze dalekie o dnie niezbadanem,
O szacie chłodnej z słońca i opalu
I o obliczu falami zoranem...

Stajemy dzisiaj nad wodami Twemi
Z myślą jednaką i w mężnym uporze
To Ci mówimy słowami twardemi,
Żeś Ty niczyje, tylko Polskie Morze.

Że Twemu sercu z żółtego bursztynu
Przemówić wolno tą melodją fali,
Co sławi chwałę lechickiego czynu
I w piersi nową chęć przygód zapali.

Że w fali ludzkiej ogromnym przypływie,
Co dziś nad brzegiem Twym stoi jak tamy,
Moc niepomierna, niezniszczalna żywie
I nakaz całych pokoleń: — Nie damy!

K. ĆWIERK.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

1 Niedziela	Dziś Teobalda Jutro Nawiedz. N. M. P. Wschód słońca 3 m. 36. Zachód „ 19 m. 59.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „Panna Zmorzta moja żona".
PALACE: „Dzieje grzechu".

× **Z KATOWIC.** Podczas obchodu Święta Morza w Katowicach, dn. 29.VI odbyło się poświęcenie 11 sztuk składaków „Piast" Sekcji Kajakowej przy Dyr. Poczt i Telegrafów w Katowicach. Pięknym swym wyglądem oraz solidnem wykonaniem, składaki zwracały ogólną uwagę. Kajaki dostarczyła znana krajowa wytwórnia składaków Zakłady Kauczukowe Piastów S. A. Katowice, św. Pawła 6, która otrzymała złoty medal na Wystawie Sportów Wodnych w Warszawie. 4077

× **PRAKTYKI WAKACYJNE DLA STUDENTÓW.** Ministerstwo opieki społecznej zorganizowało specjalny kurs dwudniowy dla słuchaczów szkół wyższych, którym przyznano płatne praktyki wakacyjnej w zakładach i instytucjach podległych Min. względnie nadzorowanych przez Minister. Kurs odbywa się w dniach 28 i 29 b.m. przy udziale 90 studentów. Celem kursu jest zapoznanie słuchaczy z ich obowiązkami i zadaniami, organizacją państwa i jego władz, oraz organizacją Ministerstwa i podległych mu instytucyj.

× **ZAKŁAD UBEZPIECZENIA OD WYPADKÓW** komunikuje, że z dniem 30 czerwca 1934, zostało zlikwidowane Biuro Zakładu ubezpieczenia od wypadków w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej 7. Agendy tego Biura przejmuje Biuro Zakładu ubezpieczenia od wypadków w Krakowie, ul. Szlak 40. 4058

× **CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: błonica 1 (1 zgon), odra 3, krztusiec 1, gruźlica 1 (2 zgony).

Ulgi podatkowe

DLA NOWOWZNOSZONYCH BUDOWLI.

Z dniem 27 ub. m. weszło w życie rozporządzenie wykonawcze p. ministra skarbu do ustawy o ulgach podatkowych dla nowowznoszonych budowli.

Z ulg korzystają budynki w gminach miejskich i wiejskich, jeżeli budowa, nadbudowa lub przybudowa wykonana będzie w okresie od 1 kwietnia 1933 r. do końca 1940 r. Przebudowa budynku jeśli przez to nie powstały nowe piętra lub nowe części budynku nie uzasadnia prawa do ulg.

Osoby ubiegające się o ulgę w podatku od nieruchomości złożyć muszą do urzędu skarbowego podanie w ciągu 60 dni od dni, w którym rozpoczęło się chociażby tylko częściowe użytkowanie budynku. Do podania muszą być dołączone dokumenty, stwierdzające fakt budowy. Ulgi przyznawane będą na lat 15, licząc od dnia rozpoczęcia użytkowania. Ulgi w podatku od nieruchomości nie zwalniają od opłat pobieranych na budowę i utrzymanie dróg publicznych.

Osoby ubiegające się o ulgę w podatku dochodowym, wnosić muszą podania do urzędów skarbowych. Rozporządzenie określa terminy, w jakich podania mają być wnoszone. Dyrektorzy izb skarbowych uprawnieni są przywracać przekroczone terminy, jeśli przekroczenie nastąpiło z ważnych powodów. Przeciw odmownemu załatwieniu podania o ulgi spowodu przekroczenia terminu, nie przysługuje żaden dalszy środek prawny.

Wszystkie wznoszone budowle korzystają ze zwolnienia materjałów budowlanych od podatku komunalnego.

× **WYDZIAŁ STOLARZY** i pokrewnych zawodów, zawiadamia wszystkich czeladzi, którzy pracują u majstrów, w fabrykach, kopalniach i na własny rachunek, iż odbędzie się zebranie w dniu 8 lipca r.b. o godz. 10 w lokalu Banku rzemieślniczego przy ul. Orlej 18. Jednocześnie wydział zaprasza na powyższe zebranie także i pozamiejscowym m. Sosnowca, jak z Czeladzi, Będzina, Dąbrowy, Strzemieszyc i Niwki, na którym to zebraniu będą omawiane sprawy, tyczące się tylko czeladzi, zatrudnionych i bezrobotnych z zawodu stolarskiego i pokrewnych zawodów.

„ŚWIĘTO MORZA" W ZAGŁĘBIU DĄBR.

IMPONUJĄCY PRZEBIEG UROCZYSTOŚCI.

Imponująco wypadł pierwszy dzień „Święta Morza" w Zagłębiu. Nie było osiedla, gdzieby ludność gremjalnie nie wzięła udziału, zdając sobie już w tej chwili sprawę dokładnie, jak mocnemi więzy zespolone jest Zagłębie z polskiem morzem. Udekorowane domy, liczny udział w pochodach, na akademjach zebraniach, w zabawach — wszystko to świadczyło niezbicie, iż sprawa morska w Polsce staje się coraz bardziej popularną, coraz bardziej rozumianą.

W SOSNOWCU.

W Sosnowcu, uroczystość „Święta Morza" rozpoczęła się w czwartek o godz. 20-ej, gdy odezwały się syreny. Domy udekorowano flagami państwowemi i emblematami morskiemi. Barwnie udekorowano plac przed dworcem, ustawiając również... latarnię morską, oblepioną propagandowemi afiszami. Po podniesieniu bandery orkiestra odegrała „Hymn państwowy", a następnie kilka marszów.

W piątek o godz. 10 odprawione zostało w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo, poczem wyruszył pochód na plac 11 listopada. Po podniesieniu bandery i odegraniu Hymnu państwowego wypuszczono około setki gołębi pocztowych, poczem nastąpiła uroczysta chwila złożenia wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza. Piękne przemówienie omawiające znaczenie morza dla Polski wygłosił w imieniu L. M. i K. p. kierownik Barański. Po przemówieniu odbyła się uroczystość nadania nazwy łodzi motorowej. Aktu tego dokonał prezes Ligi M. i K. inż. Rudowski, oblewając łódź szampanem. Łódź nazywa się C. N. C. I od nazwisk twórców łodzi pp. Antoniego Cebo, Wład. Niemczyka i Wł. Cebo.

Świadkami nadania nazwy byli: starostwo Boxowie, prezyd. Kaczkowscy, starostwo Heynarowie, dyr. Gosiewscy, dyr. Dittrichowie, dyr. Dietlowie, dyr. Schönowie, inż. Rudowscy, dyr. Malplatowie, dyr. St. Gadomski, kom. Almstaedtowie, dyr. Cholewiccy, nacz. Nawrocki, red. Arnoldowie, red. Ćwierk, dyr. Danielewiczowa, red. Fabrycy, dr. Konopkówna, inż. Wojciechowscy, pułk. Smolkowski, p. Zieleniewska, p. Paweł Kucharski, J. Saper.

Po dokonaniu aktu nadania nazwy, odbyła się przed przedstawicielami władz państwowych, wojskowych i pocztami sztandarowemi defilada 23 pal, organizacyj społeczn. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, sądownictwa, Ligi morskiej i kolonjalnej, organizacyj społecznych, liczne rzesze publiczności.

O godz. 19-ej na Czarnej Przemszy odbyły się tradycyjne wianki, na które przybyły tłumy publiczności. Organizatorowie prawdopodobnie nie przewidywali takiego licznego napływu publiczności i niektóre rzeczy szwankowały. Wianków było niewiele.

Dzisiaj odbywać się będzie przez cały dzień akcja propagandowa.

W BĘDZINIE.

W Będzinie dzięki dobrej organizacji, obchód „Święta Morza" wypadł niezwykle okazale i efektownie.

W czwartek, o godz. 8 wiecz. odbył się capstrzyk, poczem duży pochód przy dźwiękach kilku orkiestr wyruszył nad Przemszę, na t. zw. Mrowce, gdzie odbyły się wianki. Była to bardzo pomysłowa i efektowna impreza, gdyż na specjalnie zbudowanej na rzece estradzie urządzono przy świetle pochodni popisy taneczne, gimnastyczne, oraz piękny żywy obraz przy świetle ogni bengalskich i rakiet.

Dalszą część programu wypełnił korowód pięknie przybranych i oświetlonych łodzi, tratew i kajaków, na czele z groźnym kontrtorpedowcem. Doskonale wypadła bitwa morska, gdzie wśród huku bomb, petard i świetle różnokolorowych fajerwerków, uwijały się po rzece wszelkiego rodzaju statki wodne, a ze specjalnie wybudowanej latarni morskiej padały silne snopy światła na walczące jednostki.

Piękne widowisko zakończyło puszczanie wianków, wśród których wyróżniał się piękny wianek Tow. Sarmacja.

Widowisku przyglądało się kilka tysięcy osób, z zainteresowaniem obserwujących poszczególne fragmenty, które naprawdę były bardzo pomysłowe i efektowne, stwarzając przepiękną całość.

W piątek zaś odbyło się w kościele uroczyste nabożeństwo, poczem udano się pochodem na plac 3 Maja, gdzie przemawiał prezes miejscowego oddziału L. M. i K. wicestarosta Izydorczyk.

Przed południem odbywała się zbiórka uliczna, a w godzinach popołudniowych w różnych punktach miasta koncertowały orkiestry.

W DĄBROWIE.

W czwartek, o godz. 8 wieczorem różne organizacje zebrały się na placu szkoły nr. 7 przy ul. Piłsudskiego, poczem duży pochód przy dźwiękach orkiestr udał się do górnego wylotu ul. Kościuszki, gdzie nastąpiło palenie sobótki.

W piątek, po nabożeństwie w kościele, wyruszono pochodem przed pomnik Kościuszki, gdzie po podniesieniu bandery przy dźwiękach hymnu narodowego, przemawiał prezes oddziału L. M. i K. p. J. Torbus, poczem chór mieszany pracowników Tow. francusko-włoskiego, wraz z orkiestrą tegoż Tow. wykonał pod batutą p. T. Musialika podniosły „Hymn do Bałtyku".

Dziś dalszy ciąg obchodu Święta Morza, mianowicie: Zbiórka uliczna na Fundusz obrony morskiej; o godz. 15 wielka zabawa ludowa w parku miejskim na Zielonej. W programie: 3 orkiestry, tańce, rewja, jednoaktówka, piękne wróżki, zegar szczęścia, polowanie na koguta, koncert „Lutni", pochód z lampionami, puszczanie wianków i wiele innych niespodzianek. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony. Wejście na zabawę 20 gr. od dorosłych i 10 gr. od dzieci.

Komitet powiatowy Święta Morza zawiadamia, iż w Komunalnej Kasie Oszczędności otwarty został rachunek czekowy i w związku z tem tam należy wpłacać wszelkie kwoty, uzyskane z obchodu Święta Morza na terenie miast i gmin wiejskich — naszego powiatu.

Z różnych stron skarżą się nam na zbyt wysokie ceny materjału dekoracyjnego, sprzedawanego w komitetach w cenie 3 zł. W obecnych warunkach nie każdy może sobie pozwolić na taki wydatek, a pozatem nie każdemu potrzebna jest taka ilość materjału, to też byłoby rzeczą wskazaną, aby materjał ten, zawsze mogący się przydać, sprzedawano także na sztuki, zwłaszcza, że nic się na tem nie traci.

KOLONJA PIASKI.

Przy wydatnej pomocy dyrekcji Tow. „Czeladź", zarząd miejscowego oddziału Ligi morskiej i kolonjalnej urządza w tym roku uroczysty obchód „Święta morza" z następującym programem: W dniu 29 czerwca odbyło się uroczyste nabożeństwo z udziałem mieszkańców kolonji Piaski oraz miejscowych organizacyj W. F. i P. W. Po nabożeństwie p. Stanisław Wolff w gorących słowach przemówił do zebranych, zachęcając ich do obrony polskiego morza. Przemówienie to wygłoszone zostało z pięknie urządzonego i udekorowanego statku propagandowego, który później wyruszył w objazd po Zagłębiu, wzbudzając wszędzie zrozumiały zachwyt. Tegoż dnia popołudniu w miejscowym, rzęsiście iluminowanym parku, odbył się koncert orkiestry, wobec licznie zgromadzonych osób.

Dnia 30 b.m. odbyła się w miejscowej „Sokolni" zabawa taneczna, z której dochód przeznacza się na fundusz obrony morza.

W niedzielę 1 lipca odbędzie się uliczna zbiórka do puszek na F.O.M. i tegoż dnia odbędzie się na boisku podoficerów rezerwy o godz. 16 zabawa ludowa, której program obejmuje: Loterję fantową, pocztę, popisy taneczne, strzelnicę, karuzelę, huśtawki, teatry: marjonetek i amatorski, wróżby cyganki, popis zręczności przy wspinaniu się na słup i wyścig w workach z nagrodami, wędka szczęścia, dancing, pozatem szereg innych zabaw i przyjemności a przytem obfity i tani bufet.

Ze względu na wzniosły i tak ważny cel zarząd miejscowego Koła Ligi morskiej i kolonjalnej w Piaskach zaprasza mieszkańców bliższej i dalszej okolicy do wzięcia udziału w zabawie.

W GRODŹCU.

Zgodnie z uchwałą komitetu obchód „Święta Morza" w Grodźcu rozpoczęto w ub. piątek. O godz. 6 rano hejnały z wież szybowych Grodzieckiego Towarzystwa i Zakładów Solvay zapowiedziały dzień obchodu „Święta Morza" w Grodźcu. O godz. 10 rano wszystkie organizacje istniejące na terenie Grodźca zebrały się koło „Sokolni", skąd nastąpił wymarsz na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafjalnego.

Po nabożeństwie imponujący pochód z udziałem miejscowych organizacyj ze sztandarami organizacyjnemi i orkiestr Zakładu Solvay, oraz Grodzieckiego Towarzystwa, udał się do płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Rączka. Po przemówieniu pochód rozwiązano i zapowiedziano dalszy program obchodu „Święta Morza" w Grodźcu, który jest następujący: 30 czerwca r.b. o godz. 7 wieczorem zbiórka organizacyj, zapalenie wici na Dorotce. W niedzielę dnia 1 lipca r.b. o godz. 4 popołudniu zbiórka organizacyj obok Urzędu gminy Grodziec, wymarsz do Brynicy na wianki. Po powrocie z Brynicy zabawa w parku Grodzieckiego Towarzystwa na cele T. O. M.

W GOŁONOGU.

W czwartek wśród syren świstu, obok kolonji „Dziewiąty", rozpalono olbrzymią sobótkę do zgromadzonej publiczności i organizacyj została wygłoszona gawęda o morzu.

W piątek w samo „Święto Morza" po wysłuchaniu mszy św., wszystkie organizacje lokalne oraz tłumy publiczności zebrały się na placu przy kościele, gdzie poświęcenia dwóch kajaków zbudowanych przez harcerzy 39-tej drużyny — dokonał ks. dziekan L. Olczakowski. Po poświęceniu przemówił opiekun drużyny p. inż. T. Dobrzański podnosząc znaczenie dostępu do morza. W zakończeniu złożył życzenia harcerzom wybierającym się w podróż: T. Rachwalskiemu, Z. Ślusarczykowi i A. Gorgoniowi oraz podziękował zebranym za dowody sympatji dla harcerzy. Wspólną fotografją, oraz odśpiewaniem Roty uroczystość zakończono.

W godzinach popołudniowych zostały wygłoszone odczyty o morzu, a przez cały dzień sprzedawano znaczki na F. O.M.

W STRZEMIESZYCACH.

Strzemieszyce obchodziły „Święto Morza" uroczyście, a wybrany komitet z p. St. Dudą, sekretarzem gminy na czele, dołożył wiele starań, aby uroczystość ta wypadła naprawdę imponująco. Zgodnie z programem, uroczystość rozpoczęła się capstrzykiem orkiestr. Przed dworcem półn. zebrały się organizacje i publiczność. Ryk syren fabryczn. dał znać o rozpoczęciu się „Święta Morza". Pochody wyruszyły, aby połączyć się nad stawem p. Paszkowskiego. Cała ulica przed stawem przybrana szarfami narodowemi, dziesiątkami lampjonów, na stawie model statku wojennego. Odrazu wytworzył się odpowiedni nastrój, któremu w słowach serdecznych dał wyraz ks. prałat Rogójski, przemawiając o Święcie Morza i dziękując p. Paszkowskiemu za starania, których, jako b. marynarz, nie szczędził, aby punkt programu nad stawem wypadł jaknajładniej i trzeba przyznać, cel zamierzony osiągnął. Zebrana ilość osób, w liczbie ponad cztery tysiące.

W dniu 29 b.m. rano, organizacje wyruszyły na nabożeństwo, celebrowane przez ks. majora Halamę. Po nabożeństwie uformowany pochód udał się przed dworzec północny. Przewodniczący komitetu obchodu p. sekretarz Duda wygłosił przemówienie o Gdyni, jej rozwoju, oraz znaczeniu Morza Polskiego. Odczytaną rezolucję przyjęto przez aklamację. Przemawiał jeszcze w imieniu kolejarzy p. Sobkowski, wzywając do zapisywania się do L. M. i K. Odegraniem i odśpiewaniem Roty, pochód rozwiązano.

O godz. 15 odbył się mecz w piłkę nożną między K. S. Dąbrowa — K. S. Brygada. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3. Po meczu udano się na zabawę, gdzie korzystając ze sprzyjającej pogody i taniego bufetu bawiono się do wieczora. Publiczność dopisała, licząc wieleset osób. Największą atrakcją zabawy, była defilada kajaków. W konkursie za najładniejszy kajak, piękną nagrodę ufundowaną przez L. M. i K., w postaci zegara na biurko, zdobyła organizacja „Strzelecka".

× CO TO SĄ ZLECENIA INKASOWE? W Izbie przemysłowo - handlowej w Sosnowcu odbyło się zebranie przedstawicieli organizacyj Zagłębia Dąbrowskiego, radców Izby oraz naczelników urzędów poczt. tel. z Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i najbliższej okolicy, na którem został wygłoszony odczyt delegata dyrekcji okręgu poczt i telegrafów w Krakowie p. referendarza M. Jędrala na temat: „Co to są zlecenia inkasowe i jak z nich korzystać?". Sfery gospodarcze województwa Kieleckiego, stanowiącego okręg Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, zostaną poinformowane o znaczeniu pocztowych zleceń inkasowych, w drodze zamieszczenia odpowiedniego artykułu propagandowego, w wydawanym przez Izbę miesięczniku p.t. „Biuletyn informacyjny".

× KTO MA PRAWO DO ULG WOJSKOWYCH? Wobec stałych wątpliwości, Ministerstwo spraw wojsk. ogłosiło wykaz szkół uprawniających do skróconej czynnej służby wojskowej (obowiązkowej). Wykaz obejmuje ogółem 620 szkół średnich, ogólnokształcących, państwowych lub prywatnych, lub mających prawa szkół państwowych. Absolwentom tych szkół udziela się ulg przy czynnej służbie wojskowej. Wykaz obejmuje również listę szkół typu wyższego, których słuchaczom przysługuje prawo do skróconej służby wojskowej, ale po ukończeniu czterech półroczy takiej szkoły.

Spis obejmuje szkołę morską w Gdyni, państw. wyższą szkołę budowy maszyn i elektrotechniki i państw. szkołę ogrodnictwa w Poznaniu, państw. wyższą szkołę budowy maszyn i elektrotechniki Wawelberga, oraz Instytut studjów handl. i orjentalistycznych w Warszawie państw. wyższą szkołę gospodarstwa wiejskiego w Cieszynie, oraz instytut nauk handlowo - gospodarczych w Wilnie. Wreszcie do skróconej służby wojskowej mają prawo ci, którzy złożyli egzamin dojrzałości, a byli poprzednio uczniami szkół państwowych; również ci, którzy zdali egzaminy dyplomowe na nauczycieli szkół powsz. Naturalnie mają te ulgi przedewszystkiem słuchacze wyższych uczelni, uniwersytetów, politechnik i t.d.

Komitet „Święta Morza“
NA KOPALNI „HR. RENARD“ W SOSNOWCU.

Dzisiaj dnia 1 lipca r. b. o godzinie 4 popołudniu w sali Sokolni w Sielcu przy ul. Szkolnej nr. 6 pod protektoratem p. dyrektora Żukowskiego odbędzie się akademja Święta morza z następującym programem: Hymn — odegra orkiestra straży poż. gwar. „Hr. Renard“; zagajenie w imieniu Komitetu — p. Br. Górecki; deklamacja — p. St. Fularski; odczyt o znaczeniu morza — p. Z. Rakieć, przedstawiciel Ligi M. i K.; zakończenie — marsz — odegra orkiestra straży poż. gwar.

Wstęp na akademję bezpłatny. O liczny udział w akademji prosi Komitet Święta morza kopalni gwar. „Hr. Renard“.

KAJAKAMI
DO JEZIOR AUGUSTOWSKICH.

We wtorek, dn. 3 lipca r.b. z przystani L. M. i K. na Kazimierzu 4 sportowców z Niemiec, mianowicie bracia Tadeusz i Kazimierz Malczewscy, Kazimierz Lech, oraz Mieczysław Fiok wyruszy kajakami Przemszą, Wisłą i Bugiem do jezior Augustowskich.

Piękny ten wyczyn sportowy budzi duże zainteresowanie, ponieważ uczestnicy udają się w podróż dwoma kajakami żaglowymi, własnej konstrukcji i przez siebie zbudowanemi, przyczem wszyscy w roku ubiegłym brali udział w spływie do morza.

Wycieczka potrwa około miesiąca.

Popisy szumowin
ARESZTOWANIE NOŻOWCÓW.

W ubiegły piątek na odpuście w Zagórzu wystąpiła agresywnie grupa szumowin. Znany i niejednokrotnie karany opryszek Franciszek Wróblewski, bez żadnego powodu uderzył w bok nożem Wojtalę Adama, a drugi opryszek Gadomski Piotr z Dąbrowy rozbił głowę kamieniem Barokowi Romanowi. Poszkodowanych odesłano do szpitala, a sprawców aresztowano.

× **TARCIA I KŁÓTNIE POWYBORCZE W CZELADZI.** Po ostatnich wyborach do Rady miejskicj w Czeladzi wśród miejscowych działaczy BB. wynikły tarcia i nieporozumienia, na tle wyborczym. Głównie niezadowolonym jest Związek legjonistów.

W związku z tem ustąpił prezez BB. p. Sadowski. Kto będzie następcą p. Sadowskiego, nie wiadomo.

× **UWADZE PRAGNĄCYCH STUDJOWAĆ ZAGRANICĄ.** Centralne akademickie biuro informacyjne w Warszawie, Mirowska 3 zawiadamia, że zapisy na wyż. ucz zagr. rozpoczęły się już na rok akademicki 1934-35, przeto zaleca się zainteresowanym wcześniejsze załatwienie zapisu by nie narazić się w późniejszym terminie na ewentualność odmowy przyjęcia. Biuro załatwia przyjęcia na wszystkie wyższe uczelnie w Europie i poza Europą, tłumaczy urzędowo dokumenty szkolne na wszystkie języki świata, urządza ulgowe, grupowe przejazdy kolejowe do Francji, Belgji i Włoch, oraz udziela bezpłatnie (po nadesłaniu zn. poczt. na odpowiedź) wszelkich informacyj związanych z wyjazdem na studja zagranicę.

Jednocześnie zawiadamia się, że w lipcu r.b. ukaże się nakładem biura pierwszy w języku polskim informator akad. p. t. „Międzynarodowy przewodnik akademicki“ który obejmie wszelkie informacje dotyczące studjów na wszystkich wyższych uczelniach we Francji, Italji i inn.

Pozatem Międzyn. przewodn. akad. zawierać będzie informacje dotyczące specjalizacyj na poszczególnych uniwersytetach dla doktorów, adwokatów, inżynierów i t.p.

× **NIEBEZPIECZNY UMYSŁOWO CHORY.** Umysłowo chory Gorgoń Kazimierz, zamieszkały przy ul. Pańskiej 31 w Sosnowcu, uderzył 10-letniego Majera Zaltberga butelką tak niebezpiecznie w oko, iż lekarz orzekł, że chłopiec na oko to już nie będzie widział. Takie są skutki przebywania umysłowo chorych bez opieki i nadzoru.

× **OD 2 TYGODNI MIESZKAJĄ NA ULICY.** W Czeladzi na ulicy Szpitalnej od 2 tygodni już mieszka wyeksmitowana rodzina bezrobotnego Hanika. Wyeksmitowani śpią na siennikach, ułożonych na jezdni. Magistracka opieka społeczna winna zająć się bezdomnymi i ulokować ich gdzieś pod dachem.

× **FABRYKOWAŁ KRZYŻE Z KRADZIONEGO DRZEWA.** Policja czeladzka stwierdziła, że Antoni Kornobis, zam. przy ul. Borowej zajmuje się masowem wyrobem drewnianych krzyży, z drzewa skradzionego w składzie Nusbauma. Policja spisała protokół.

× **TĘPIENIE OSTU W CZELADZI.** Magistrat czeladzki nakazał rolnikom tępienie ostu w polach i ogrodach.

× **KONFISKATA WĘDLIN.** Policja w Dąbrowie roztoczyła nadzór nad przywożonemi do miasta wędlinami i w następstwie kontroli skonfiskowano kilkadziesiąt klg. niestemplowanych wędlin wiejskich.

SPORT.



TRZECIEGO LIPCA ROZPOCZYNA SIĘ „TOUR DE FRANCE“.

Francuski świat sportowy już dziś emocjonuje się rozpoczynającemi się 3-go lipca wielkiemi wyścigami kolarskiemi t. zw. „Tour de France“. Na zdjęciu trasa „Tour de France“, obejmująca 4300 km. oraz czołowi uczestnicy tych wyścigów: Carnado (Hiszpanja), Magne (Francja), poniżej — Buse (Niemcy), Speicher (Francja) i Thierbad (Niemcy)

ISKRA — C. K. S.

Dziś do Czeladzi zjeżdża mistrzowska drużyna Iskry z Siemianowic, która o godz. 16 rozegra mecz z C. K. S. Występ tych drużyn budzi duże zainteresowanie. O godz. 14 mecz siatkówki i koszykówki.

SUKCES „WARTY“ W ZAWIERCIU.

W ub. piątek odbyły się zawody w piłkę nożną w Zawierciu pomiędzy mistrzem kl. B K. S. Myszków, a Wartą (Zawiercie) z wynikiem 14:3 na korzyść Warty. Do pauzy było 3:2. Po pauzie Warta robi 11 goli co 4 minuty jeden. Z Warty świetny był L.Sobiechard (atak) Bogdał i Kwiatkowski (pomoc) b. dobry. Pomoc była słabsza. Mecz zatem jest wielkim zwycięstwem dla Warty.

Przy okazji zaznaczyć trzeba, że K. S. Warta pod względem finansowym znajduje się wprost w katastrofalnych warunkach. Wartę dziś utrzymuje zaledwie kilka osób, ale taki stan długo nie da się utrzymać. Dziś już w łonie zarządu głośno się mówi o likwidacji klubu. Magistrat lub sejmik mogliby przyjść z pomocą niedopuszczając do likwidacji sportu. W dniu dzisiejszym odbędą się zawody w Zawierciu pomiędzy 23 P. A. L. (Będzin) a reprezentacją Zawiercia (Warta). Zainteresowanie zawodami b. duże.

S.T.S. DĄBROWA — K.S. „09“ MYSŁOWICE 2:5 (1:2).

Na stadjonie miejskim w Dąbrowie drużyny powyższych klubów rozegrały zawody, w których niezasłużoną porażkę odnieśli gospodarze, nie umiejąc wykorzystać licznych sytuacyj pod bramką. Sędziował b. dobrze p. Bryła. Przedmecz Dąbrowa II — Orlęta II — 2:1.

GOŚCIE NIEMIECCY SOLVAYU.

W nadchodzącą niedzielę to jest dnia 1 lipca K. S. „Solvay“ gości u siebie silną drużynę śląska niemieckiego Sportverem Fiedelsglückgrube Beuthen O. S. Zawody ze względu na dobrą formę obu drużyn zapowiadają się niezwykle interesująco i dadzą niewątpliwie wiele emocyi.

DWIE CIEKAWE IMPREZY SPORTOWE W SOSNOWCU.

Dziś o godz. 16 na stadjonie Policyjnego Klubu Sportowego w Sosnowcu, przy ul. Aleja, odbędą się 2 poważne imprezy sportowe, a mianowicie: zawody konne policji powiatu Będzińskiego przy udziale 40 jeźdźców oraz 40 koni. Na program złożą się konkursy hippiczne, ginkhana, władanie bronią białą, popisy zręczności, kadryl, a po zawodach zostaną zawodnikom rozdane nagrody. Kierownictwo zawodów objął asp. Rokosowski — komendant konnego oddziału Policji państwowej w Sosnowcu.

W czasie zawodów na stadjonie będzie koncertować orkiestra.

Po zawodach konnych na specjalne zainstalowanym ryngu — zostaną rozegrane towarzyskie zawody bokserskie między najsilniejszym obecnie w Polsce Policyjnym Klubem Bokserskim w Katowicach.

Ceny biletów są stosunkowo niskie, aby zapewnić zwolennikom tak zawodów konnych jak i zawodów bokserskich możliwość przybycia.

Loże 2 zł., miejsca siedzące 1 zł., stojące 80 gr., młodzież 50 gr. Bilety mają ważność na obie imprezy.

Skutki przechowywania
PIENIĘDZY W DOMU.

Dotkliwą nauczkę otrzymał robotnik Galera Józef, zamieszkały w Józefowie pod Zagórzem. Galera, posiadając oszczędności, w kwocie 3150 zł., zamiast ulokować je w banku, przechowywał pieniądze w domu, ukryte w sienniku. Schowek wypatrzył jakiś złodziej i kiedy Galera udał się w ubiegły piątek na odpust do Zagórza, złodziej zakradł się do mieszkania i pieniądze zabrał. Po powrocie z odpustu, Galera znalazł drzwi mieszkania otwarte, to też tknięty złem przeczuciem, pobiegł do siennika, gdzie ukrytych oszczędności już nie znalazł.

Zrozpaczony, udał się ze skargą do policji, lecz prawdopodobnie nie wiele mu to pomoże, gdyż złodziej może nawet być ujęty, ale pieniędzy napewno nie uda się odzyskać.

Dzięki więc swej lekkomyślności, Galera stracił z takim trudem uciułane oszczędności całego życia i będzie na przyszłość wiedział, że pieniędzy nie należy przechowywać w domu.

II zawody konne
POLICJI PAŃSTWOWEJ POWIATU BĘDZIŃSKIEGO.

Dzisiaj o godz. 16 na stadjonie policyjnym w Sosnowcu przy ul. Aleja odbędą się II zawody konne policji państwowej pow. Będzińskiego, przy udziale 40 jeźdźców i 40 koni oraz mecz bokserski. Zawody zapowiadają się niezmiernie interesująco, w szczególności konkursy hippiczne, turniej w malowniczych mundurach, kadryl, gymkhana i t. d.

Sądząc z zainteresowania, jakie zawody konne policyjne wywołały w ub. roku należy przypuszczać, że w tym roku wywołają jeszcze większe z racji b. obfitego i urozmaiconego programu.

Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra.

× **MELDUNKI I KSIĘGI LUDNOŚCI.** Weszło w życie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o meldunkach i księgach ludności. Rozporządzenie nakłada na gminy obowiązek prowadzenia rejestru mieszkańców oraz księgi kontroli ruchu ludności. Rejestr zawierać ma nazwiska wszystkich zamieszkałych w gminie oraz wszelkie zmiany, dotyczące ich stanu rodzinnego. Nikt nie może być zapisany do rejestru w dwóch lub więcej gminach równocześnie. W razie zmiany zamieszkania nastąpić ma skreślenie z rejestru jednej gminy i zapisanie do rejestru drugiej. Mieszkający zwykle w 2, lub więcej gminach, mają być zapisani tylko w jednej, mianowicie w tej, która stanowi ich główną siedzibę.

W braku informacji co do nowego miejsca zamieszkania ci, którzy wyprowadzili się z danej gminy, wyjazdu zagranicę, braku informacji co do poprzedniego zamieszkania, lub przybycia do gminy z zagranicy, gminy obowiązane są w terminie dni 30 przesłać zawiadomienie do Min. spraw wewnętrznych. Ministerstwo utrzymywać będzie ewidencję tego rodzaju osób.

Świadectwa, wydawane przez władze i organa państwowe w zakresie ewidencji ruchu ludności, podlegają opłacie stemplowej w wysokości 50 groszy. Podania o wydanie takich świadectw wolne są od opłaty stemplowej.

URZECZYWISTNIONE MARZENIE

W towarzystwie toczy się rozmowa o marzeniach i pragnieniach dziecinnych.

— Rzadko, bardzo rzadko ziszczają się marzenia dziecinne! — mówi ktoś — Ja wprost nie znam przykładu. Czy, naprzykład, komuś z państwa urzeczywistniło się jakieś dziecinne marzenie?

— Owszem — odzywa się na to łysy, jak kula bilardowa, pan.

— Ciekawe. Niechże pan opowie!

— Kiedy mnie starszy braciszek targał za włosy, to marzyłem o tem, żeby wcale nie mieć włosów!

KRONIKA OLKUSZA

Ofiary „piorunów".

Nad niektóremi gminami pow. Olkuskiego przeszły onegdaj silne burze z piorunami, które wyrządziły wiele szkód. Nie obeszło się również bez ofiar w ludziach. W Gołyszynie, gm. Minoga w powracającego ze Skały (z jarmarku) Jana Bałazego, wyrobnika majątku Gołyszyn, uderzył piorun, zabijając go na miejscu. We wsi Zadroże, gm. Jangrot, piorun uderzył w dwa konie w zaprzęgu, należące do Józefa Głowackiego. Konie zostały zabite. W sąsiedniej wsi Tarnawa od pioruna zapaliła się stodoła Wojciecha Gila. Z tej samej przyczyny spłonęła stodoła Wincentego Łącznego w Grzegorzowicach, gm. Minoga.

„ORZEŁ" — Kobieta i Bestja.

× „ŚWIĘTO MORZA". Piątkowe uroczystości w całym powiecie Olkuskim wypadły imponująco: Po nabożeństwach odbyły się pochody, a wieczorem palenie sobótek. Szczególniej piękne obchody urządzone były w tych miejscowościach, gdzie przepływają rzeki lub strumyki, jak w Sławkowie, Pilicy, Kluczach, Ojcowie, Imbranowicach i t.d. W Sławkowie na Białej Przemszy odbyła się rewja bogato przystrojonych kajaków przeważnie ze Śląska. W czasie uroczystości przemówienia wygłosili; w Olkuszu i Wolbromiu (na akademji) p. Marusieński, w Sławkowie p. Nowakowski, w Kluczach prof. Ryś.

Jutro w szkole powsz. nr. 1 w Olkuszu odbędzie się akademja morska, na której będzie przemawiał p. Marusieński.

× URLOPY. Z dniem 1 b.m. korzystają z urlopu wypoczynkowego: kierownik referatu karnego starostwa p. J. Marusieński (4 tygodnie) i sekretarz zarządu drogowego i jednocześnie sekretarz pow. Funduszu Pracy p. J. Podworski (6 tygodni).

× BAL POŻEGNALNY absolwentów gimnazjum męsk. w Olkuszu odbędzie się dzisiaj w sali p. Bobrzeckiego.

× 42 KLM. NOWYCH DRÓG. W planie najbliższych robót inwestycyjnych w pow. Olkuskim przy pomocy Funduszu Pracy projektowana jest budowa 42 klm. nowych dróg powiatowych, mianowicie: Wolbrom — Skała, Siemiczno— Przeginia — Biały Kościół, Przeginia — Racławice (w połączeniu z Krzeszowicami i dla eksploatacji marmuru racławickiego), oraz Sławków — Szczakowa (dla uprzemysłowienia Sławkowa). Ogólny koszt budowy nowych dróg wyniesie około 840 tys. zł.

× WYDZIERŻAWIENIE OBWODU RYBACKIEGO na rzece „Prądnik" w okolicy Ojcowa nastąpiło onegdaj przez Tow. wędkarskie „Wędzidło" z Krakowa z przetargu. Umowa zawarta została ze starostwem olkuskiem.

× W OBOZIE O. P. L. G. W GOLCZOWICACH pod Olkuszem, odprawiona została w dn. 29.VI przez przeora z Jasnej Góry, o. Dominika Ziętarskiego msza św. polowa w obecności licznych gości i wykładowców szkoły gazowej w Warszawie: kpt. Marynowskiego i por. Zielińskiego. Po mszy goście zwiedzili b. ciekawie urządzony obóz O.P.L.G.

× KRADZIEŻ KWIATÓW Z GROBÓW na cmentarzu olkuskim dokonywała stale Józefa Leś z Bolesławia, którą przytrzymano na gorącym uczynku wczoraj. Lesowa kwiaty te sprzedawała różnym osobom.

× POŻAR. Z niewyjaśnionej przyczyny spaliły się dwie stodoły w Woli - Kalinowskiej, gm. Sułoszowa na szkodę Jana Wawra i Krystyny Baran.

× KRADZIEŻ PIERZA. Onegdajszej nocy na szkodę Piotra Omyły w Pilicy, nieznani sprawcy skradli 100 funt. pierza, 5 poduszek i 4 jaśki, ogólnej wartości około 300 zł.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Na co zużytkowano Fundusz Pracy w roku 1933-34?

Wydatki Funduszu Pracy w roku budżetowym 1933-34 na inwestycje publiczne wyniosły 49.891 tysięcy złotych. Ciekawą jest rzeczą na co zostały przeznaczone te pieniądze, jakie prace dokonywane były za nie i w jakich województwach.

Z zestawienia znajdującego się w ostatnich „Wiadomościach Statystycznych", można sobie o tem wyrobić pewne pojęcie. Oto okazuje się, iż na roboty kolejowe, a więc budowę nowych kolei i t. p., przeznaczono zł. 3.6 miljonów, na drogi wodne — zł. 2,3 miljona. Największą sumę wydatkowano na drogi bite, budowę ulic i mostów, gdyż 15.4 miljonów, czyli 30.9% wszystkich sum, przeznaczonych na inwestycje publiczne. Meljoracje pochłonęły zł. 4.7 miljonów, a regulacja mniejszych rzek i odwodnienie terenów w miastach — zł. 3,4 miljonów. Na wodociągi i kanalizacje wydatkowano zł. 9,1 miljonów, czyli 18.3% ogólnej sumy, a na elektryfikację i zakładanie przewodów gazowych — zł. 1.6 miljona. Na rozbudowę tramwajów została wydatkowana suma zł. 989 tysięcy, na budowę rzeźni, chłodni i targowisk — zł. 478 tysięcy, na kąpieliska, łaźnie i boiska sportowe oraz inne urządzenia zdrowia publicznego i wychowania fizycznego — zł. 351 tysięcy. Budowę gmachów publicznych finansowano w wysokości zł. 4,9 miljona, a na przygotowania terenów budowlanych i budownictwo mieszkaniowe — zł. 2,6 miljona, oprócz tego na drobne roboty lokalne wydatkowano zł. 163 tysiące.

Podział według województw tych funduszów przedstawia się następująco: Warszawa otrzymała zł. 3,9 miljona, województwo Warszawskie — zł. 4,3 miljona, woj. Łódzkie — zł. 7 miljonów, Kieleckie — zł. 7,8 miljonów a Śląskie zł. 7,9 miljonów. Województwo Krakowskie otrzymało zł. 5.2 miljonów, a Poznańskie i Pomorskie — po 3 miljony zł. Na Lwowskie woj. przeznaczono zł. 11,9 miljonów, a na Lubelskie — zł. 1,3 miljona. Województwo Białostockie, Wileńskie i Poleskie otrzymały po sześćset kilkadziesiąt tysięcy, Wołyńskie — zł. 739,000. Stanisławowskie — zł. 886.000, Nowogródzkie — 282.000, a Tarnopolskie — tylko 97 tysięcy złotych.

—

PROGRAM FUNDUSZU PRACY. Dyrekcja Funduszu Pracy zwróciła się ostatnio do samorządów gospodarczych z propozycją opracowania wspólnie zasad planu działalności Funduszu, obliczonego na dłuższą metę. Fundusz Pracy pragnie w tym celu dalszą działalność swoją oprzeć na programie wieloletnim, czyniącym zadość dwom podstawowym założeniom: pierwsze — to plan racjonalnej walki z bezrobocie, drugie zaś — rozplanowanie prac dotyczących zaspokojenia najpilniejszych potrzeb inwestycyjnych.



PRZYGOTOWANIA DO LOTU W STRATOSFERĘ.
Belgijski uczony, Cosyns, były asystent prof. Piccarda, przygotowuje się do nowego lotu w stratosferę. Na zdjęciu statecznik balonu budowanego pod Brukselą, który ma być zastosowany poraz pierwszy do lotów na wysokość. Dotychczasowe balony stratosferyczne były pozbawione stateczników.

KRONIKA ZAWIERCIA

× OBCHÓD ŚWIĘTA MORZA. Tegoroczne uroczystości obchodu Święta morza były obchodzone nader imponująco na terenie całego powiatu Zawierciańskiego, a szczególnie w Zawierciu. W ub. czwartek o godzinie 20 w parku miejskim imienia Adama Mickiewicza odbyły się tradycyjne wianki. Do licznie zgromadzonej publiczności okolicznościowe przemówienie o znaczeniu morza polskiego wygłosił p. komisarz Szczodrowski. Występ Towarzystwa śpiewaczego „Lira" pod batutą p. Kazimierza Czapli był gorąco oklaskiwany. Główną atrakcją miało być puszczanie wianków, lecz impreza ta nie udała się. Kajakowcowi Czernikowi wydarzył się nawet wypadek, zakończony niespodziewaną kąpielą w stawie. W dalszej części programu nastąpił b. udatny występ baletnic, tańce marynarzy oraz żywy obraz. Podczas wykonywania poszczególnych numerów programu przygrywała b. dobrze orkiestra miejskiej straży pod kierownictwem kapelmistrza p. Lejmana.

Dnia 29 czerwca o godzinie 10 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym. Mszę św. odprawił ks. prof. Berg, kazanie wygłosił ks. dr. A. Neumann. Pienia religijne wykonało Tow. śpiewacze „Lira". Kościół wypełniony został przez publiczność. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę". O godzinie 3 popołudniu odbyła się zabawa w parku miejskim z loterją fantową. W dniu dzisiejszym w ciągu całego dnia będzie trwać zbiórka uliczna na Fundusz obrony morskiej.

× ODPUST W ZAWIERCIU. W ub. piątek odbył się w Zawierciu doroczny odpust św. Piotra i Pawła. Przybyło wiele osób z pobliskich wsi. O godzinie 11 odbyła się suma, którą celebrował ks. prałat Franciszek Pędzik z Sosnowca (Pogoń). Piękne kazanie wygłosił ks. proboszcz Aleksander Witczak z Włodowic. Pienia wykonała „Lira" pod batutą p. K. Czapli.

× MATURA. W dniu 28 ub. m. odbyła się w gimnazjum H. Malczewskiej matura pod przewodnictwem dyr. gimnazjum państwowego im. Sienkiewicza w Częstochowie p. W. Płodowskiego. Wszystkie uczenice kl. VIII, dopuszczone do egzaminu dojrzałości złożyły egzamin pomyślnie, a mianowicie: Stanisława Barylanka, Eugenja Modrzejewska, Wacława Opydówna, Genowefa Pawlewiczówna, Aleksandra Śliwówna, Helena Wróblówna.

× ZAMIERAJĄCE MIASTO. Kancelarja parafjalna w Zawierciu zanotowała w miesiącu czerwcu b.r. urodzonych 29, zaślubionych 29 i zgonów 36. Od nowego roku urodzonych 201, zaślubionych 132 i zgonów 202. Jak wynika z powyższego więcej zmarło, aniżeli się urodziło. Jednem słowem Zawiercie wymiera.

Sędziowie przysięgli źle zrozumieli

Wyrok na morderców z Krakowa we wrześniu.

Pierwsza część makabrycznego procesu w Krakowie o zamordowanie służącej zakończyła się.

Przemówienie prokuratora w procesie morderców Garncarzówny trwało około 2 i pół godziny. Kończąc oskarżyciel wołał, że kary żąda dziś całe społeczeństwo, które ze zgrozą śledzi proces i widzi, że tam, gdzie ongi nauczał i tworzył Matejko, by w latach niewoli powstrzymać ducha narodu, tam w wolnej ojczyźnie wylęgła się potworna zbrodnia. Spośród obrońców pierwszy przemawia dr. Hofmokl - Ostrowski, który broni Dońca.

Po przemówieniach obrońców krótko replikował prokurator, a potem zabierali głos jeszcze obrońcy: Hofmokl Ostrowski i Aschenbrenner, którzy atakowali się wzajemnie za sposób obrony swoich klientów.

Mecenas Hofmokl - Ostrowski zarzucił adw. Aschenbrennerowi, iż oskarża Dońca, przypisując mu winy niepopełnione, chcąc salwować Schenkirzyka. Na to odpowiedział adw. Aschenbrenner, iż wystąpienie dr. Hofmokl - Ostrowskiego należy uznać za przykre i niepotrzebne wnoszenie rozdźwięku między obrońców.

Około godz. 20.30 przewodniczący zwrócił się do oskarżonych z zapytaniem, czy chcą jeszcze coś powiedzieć. Podchodzi do stołu sędziowskiego Doniec i wśród płaczu mówi do przysięgłych:

—Od samego początku przyznaję się do winy. Przyznaję, że dusiłem Garncarzównę i przytrzymywałem ją za usta również z tymi gośćmi. Nie wiem, co mnie do tego skłoniło i nie wiem, dlaczego to zrobiłem. Poznałem się z nimi i oni mnie do tego namówili. Pracowałem, zarabiałem 1 zł. lub 1 zł. 50 gr. dziennie, ale jakoś żyłem. Spotkałem się z nimi i dałem się namówić. Nie wiem, co mnie czeka, ale mówię prawdę.

Po tych słowach Dońca zapanowała w sali cisza, którą nagle przerwał szloch kobiety, To matka Dońca, która, posłyszawszy słowa syna, wybuchnęła gwałtownym spazmatycznym płaczem.

Jako drugi zabrał głos w ostatniem słowie Bobrzecki. I mówi:

— Ja nie chciałem kłamać, nie przyznawałem się, bo nie miałem do czego. Zaklinam się na prochy swego ojca i na szczęście swego dziecka, którego jeszcze nie widziałem, że nie miałem zamiaru mordować.

Skolei wzywa przewodniczący oskarżonego Schenkirzyka i pyta go, czy chce coś powiedzieć. Schenkirzyk drży, powoli zbliża się do stołu przewodniczącego, jednakże nic nie mówi. Na parokrotne zapytanie przewodniczącego, czy chce coś powiedzieć, daje lekko głową znak przeczący.

Po przerwie o godz. 21.20 przewodniczący udzielił przysięgłym pouczenia w sprawie werdyktu. Około godz. 22 ława przysięgłych wraz Krupińskim, udała się na naradę nad odpowiedzią na postawione pytania.

O godzinie 1-ej w nocy ogłoszony został werdykt przysięgłych, którzy odpowiedzieli przecząco na pytanie czy zbrodnię popełniono naumyślnie. Na następne pytanie przysięgli odpowiedzieli, iż zbrodnię popełniono nienaumyślnie, dokonano jednak rabunku.

Wobec takich odpowiedzi trybunał o godz. 2. m. 25 w nocy powziął decyzję, zawieszającą wykonanie werdyktu ze względu na mylne zrozumienie pytań.

Sprawa morderców Garncarzówny będzie zatem rozpatrywana dopiero we wrześniu przy innym składzie przysięgłych.

KURJER KOBIECY

Numer 10.

REDAGOWANY PRZY WSPÓŁUDZIALE ZWIĄZKU PAN DOMU ODDZIAŁU W SOSNOWCU.

Kobieto, zachowaj swoją młodość!

„Otyli żyją krócej". Jest to hasło wielu szumnych reklam środków odchudzających. Ale niestety jakże prawdziwe. Statystyki wielkich amerykańskich towarzystw asekuracyjnych niezbicie je potwierdzają, zwłaszcza w odniesieniu do kobiet.

Serce człowieka otyłego zmuszone jest odżywiać ustrój o większej pojemności, pracuje nieproduktywnie i nadmiernie; poza tem pęczki mięśnia jego przetkane tłuszczem nie są w stanie, jako mniej elastyczne tak wydatnie pracować, jak u człowieka normalnego. Mamy tu do czynienia ze zwyrodnieniem tłuszczowem serca, które szybko się wyczerpuje, powodując jednocześnie szereg zaburzeń ustroju, jak duszności, osłabienia, bóle głowy, bóle serca i tp. W okresie zaś, kiedy i inne narządy ustroju zaczynają niedomagać, zwłaszcza, gdy w naczyniach krwionośnych odkładają się nierozpuszczalne w sokach ustroju sole wapienne, tworząc tak zwaną arterjosklerozę, czyli miażdżycę tętnic, praca serca jeszcze bardziej się wzmaga, ustrój nie jest w stanie jej podołać i kończy najczęściej przedwczesną śmiercią.

O ile na początku zaznaczyłem, że na niedomagania te i ich skutki narażone są zwłaszcza kobiety, to niema w tem bynajmniej krzty przesady.

Ustrój kobiety jest naogół słabszy, również serce jest mniejsze w stosunku do całego ciała, musi więc spełniać większą pracę, co objawia się też w częstości uderzeń pulsu u kobiet, których ilość wynosi przeciętnie 75 w ciągu minuty. Niemało też na obniżenie wartości fizycznych kobiety wpływa przystosowanie jej ustroju do najistotniejszej funkcji zachowania gatunku.

Kobiety przeważnie w 30 — 35 roku życia skłonne są do nadmiernego przybierania na ciężarze, co przy niezwracaniu uwagi na własną osobę, potęguje się coraz bardziej z zastraszającą wprost szybkością. Jeśli w tym okresie nie występują jeszcze tak jaskrawo powyżej opisane dolegliwości, to w każdym razie nadmierna otyłość wpływa ujemnie zarówno na estetykę postaci i ruchu oraz zapoczątkowuje okres, który ogólnie nosi nazwę starzenia się.

Ostatniemi czasy zwraca się coraz częściej uwagę na te rzeczy i przeciwdziała się im przy pomocy najrozmaitszych środków, a zwłaszcza bardzo modną kuracją głodową. Jest to jednakże środek nieprzyjemny i zarazem niebezpieczny, gdyż najczęściej prowadzi do schorzenia ustroju. Godziwym natomiast i godnym polecenia środkiem przeciwko wymienionym niedomaganiom, szczególnie przeciwko przedwczesnemu starzeniu się jest systematycznie uprawiany ruch.

Właśnie obecnie w związku ze zbliżającym się okresem urlopów i wyjazdów aktualną staje się sprawa przypomnienia rzeszom niewiast, w jaki sposób mogłyby wykorzystać wywczasy, by bez uszczerbku dla zdrowia osiągnąć młodzieńczy wygląd. Nie idzie mi bynajmniej o to, by w ramach krótkiego artykułu podać wskazówki dla ćwiczących, idzie tylko o podanie zasadniczych rodzajów ćwiczeń, jakie z powodzeniem może każda pani uprawiać.

Z ćwiczeń, które najbardziej powodują ubytek ciężaru ciała, a jednocześnie kojąco wpływają na ustrój nerwowy jest pływanie. Jest to taki rodzaj ćwiczenia, jaki kobieta, przez wzgląd na możność wykonywania ruchów miękkich oraz wrodzoną zręczność, jest w stanie szybko i łatwo opanować, ale do tego niezbędne są odpowiednie tereny oraz wytrawny instruktor.

Doskonałem również ćwiczeniem jest jazda na rowerze, lecz ta wymaga sprzętu dość kosztownego i odpowiednich dróg, opanowanie zaś jej jest dość łatwe.

Łatwym natomiast i przystępnym sposobem pozbycia się nadmiernych pokładów tłuszczu jest codzienna gimnastyka w połączeniu z dłuższemi spacerami. Istnieją obecnie podręczniki gimnastyki domowej, tak przystępnie napisane i zaopatrzone wieloma rycinami, że nauczyć się z nich może każdy bez pomocy nauczyciela.

Korzystajcie więc panie z okazji, by w sposób prosty i nieszkodliwy zachować swą czerstwość i młodość. Ćwiczcie wytrwale, a korzystne tego niewielkiego wysiłku rezultaty nie dadzą na siebie długo czekać.

Ro.

KURS ROBÓT NA DRUTACH.

Letnia bluzeczka z okrągłem wycięciem.

Materjał: wełna „Trójkąt w kole" „Wiosenna", „Kot", albo „Mimoza" w ilości 10 dkg. Druty nr. 2 i 3 szydełko nr. 3. Ściegi użyte:

I) ściągaczka pojedyńcza: I-szy rząd: na zmianę przerabiamy jedno oczko wprost, jedno na wywrót. W dalszych rzędach oczka prawe przerabiamy wprost, lewe na wywrót. Ściegi II i III, pasy ażurowe co trzy oczka i cod rugie oczko. Przerabiamy według wzoru pisanego znakami. Rys. 19 fig. 1 i 2. Podane są tylko rzędy nieparzyste po prawej stronie roboty, rzędy parzyste po lewej stronie przerabiamy jednolicie na wywrót. Każda kratka przedstawia jedno oczko. Część wzoru oddzielona podwójną linją oznacza jeden motyw wzoru, który powtarzamy w górę i w szerz roboty. Powtarzamy dla przypomnienia znaczenia znaków któremi pisany jest wzór ■ — przerobić oczko wprost, ◢ — ując jedno oczko wprost, ○ — nałożyć nitkę na drut. Wymiary poszczególnych części i ilość oczek na jaką mamy je zacząć obliczamy na podstawie wskazówek w artykule nr. IV.

Plecy: fig. 3.

Ścieg № III

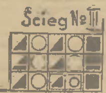


fig. 1.

Ścieg № II

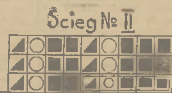


fig. 2.



fig. 5

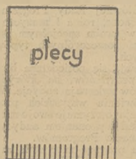


fig. 3.

rys. 19.

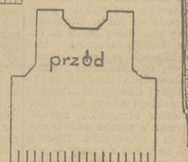


fig. 4.



rys. 18.

Zaczynamy od dołu. Przerabiamy dwadzieścia do trzydzieści rzędów ściegiem na. I na drutach nr. 2, poczem na drutach nr. 3 przerabiamy ściegem nr. II, aż do ramienia, gdzie zakończamy szydełkiem wszystkie oczka.

Przód fig. 4.

Zaczynamy od dołu. Przerabiamy na drutach nr. 2 i 3 taksamo, jak plecy do wysokości pachy. Tu zakończamy szydełkiem na początku rzędu 10 oczek, poczem przerabiamy rząd do końca i na początku następnego rzędu zakończamy znowu 10 oczek. W dalszym ciągu przerabiamy, ujmując po jednem oczku na początku i na końcu każdego rzędu, dopóki nie pozostanie nam na drucie tyle oczek, ile ich było w plecach. Przerabiamy dalej równo, na 5 cm, poniżej ramienia zaczynamy formować okrągłe wycięcie.

Okrągłe wycięcie.

Przerabiamy rząd aż do 6 — tego oczka przed oczkiem środkowem. Zakończamy następnie szydełkiem 12 oczek i przerabiamy drugą część oczek do końca. W dalszym ciągu przerabiamy tylko drugą część oczek, ujmując stale po jednem oczku na początku i na końcu rzędów z brzegu od środka roboty. Gdy pozostanie nam na drucie tylko tyle oczek, ile trzeba na szerokość ramienia, przerabiamy jeszcze kilka rzędów równo tak, żeby przód był dłuższy o 3 cm. od pleców, wtedy zakończamy wszystkie oczka ramienia. Przywiązujemy nitkę od środka roboty do pozostawionej pierwszej części oczek, i przerabiamy tak samo drugie ramię. Zeszywamy przód i plecy.

Rękawy bufiaste.

Zaczynamy od góry na 16 oczek, przerabiamy ściegiem nr. III na drutach nr. 3, dodając na początku i na końcu każdego rzędu po jednem oczku. Gdy obwód zaokrąglenia rękawa jest o 10 cm. większy, niż obwód wycięcia na rękaw sweterku, (na rys. nr. 19 wykropkowane) przestajemy dodawać i przerabiamy dalej równo jeszcze na długość 10 cm. Teraz ujmujemy w rzędzie tyle oczek, żeby szerokość rękawa była równa obwodowi ręki, poczem zmieniamy druty na nr. 2 i przerabiamy na nich 10 rzędów ściegiem nr. I. Gotowe rękawy zeszywamy i wszywamy do sweterka.

Szalik.

Sporządzamy na drutach nr. 3 z wełny tej samej co sweterek, albo o ile sweterek jest kolorowy, z białej w tym samym gatunku. Zaczynamy go na 26 oczek i przerabiamy ściegiem nr. III na długość 80 — 90 cm. Przymocowujemy go do sweterka patkami zrobionemi ściegiem nr. III na 10 oczek. Patki te przyszywamy jak widać na rys. 18 a na ich końcach przyszywamy guziki perłowe.

Mieczysława Dąbrowska.

SUFLET Z POZIOMKAMI.

8 białek, 15 dk. cukru, 1/4 szklanki wody, szklanka poziomek lub truskawek. Cukier z wodą rozpuścić na wolnym ogniu, zagotować parę razy i gorący lać strumieniem na sztywno ubitą pianę, wciąż ubijając, potem wymieszać z poziomkami i wyłożyć kopiasto na wysmarowany ogniotrwały półmisek, wstawić do letniego pieca, gdy zarumieni się, podawać z zimnem mlekiem, śmietanką lub sosem waniljowym. Przez środek sufletu zrobić końcem drewnianej łyżki otwór, by wychodziła para, którą wytwarzają surowe owoce.

Dzień matki -- hołd matkom.

Niedawno temu wszędzie widziało się i czytało te napisy i serce każdej z nas rosło, że społeczeństwo w jednym wspólnym chórze wysławia i ocenia rolę matki w rodzinie i jej stosunek do dziecka.

Nie potrzebuję mówić jak wielkie bezgraniczne oddanie się Jej jest dla dobra swoich dzieci i jak wielka litość na niedolę obcego nawet dziecka mieszka w sercu każdej matki. We wspólnym głosie „hołd matkom" przypominano młodzieży, że w tym dniu należy sobie uprzytomnić wszystkie zasługi tych skromnych pracownic, które piękne i trwałe podwaliny dają rodzinie, a tem samem — narodowi.

Praca i oddanie się Matek wywoływać powinna to uznanie i ten hołd w dzieciach zawsze. Niewiele na to potrzeba: pocałunek serdeczny dziecka, zainteresowanie się Matką, czy to Jej niedomaganiem, czy Jej nieobecnością miły uśmiech, posłany w stronę Matki, najdrobniejsza choćby usługa, parę słów uznania dla Niej — wszystko to jest ogromną nagrodą i wszystko razem wzięte można wziąć w ramy i nazwać hołdem Matce.

Ale na to, żeby dziecko nietylko w dniu urządzanym przez szkoły, pamiętało co się Matce należy trzebaby, żeby te szkoły nie psuły nam dzieci. Bo czyż to nie jest oderwaniem dziecka od tego, co jest najświętszem, najpiękniejszem, jeśli to dziecko nie ma w szkole nauki religji. Te dziesięcioro przykazań nauczone najpierw przez Matkę, a później prowadzone dalej na lekcjach religji, to jest istotna niewzruszona zapora przed wszystkiem złem w życiu.

A czyż to nie jest najstraszniejszą krzywdą wyzucia dziecka ze wstydu jak to się robi na wszelkich ćwiczeniach gimnastycznych! To co jest najpiękniejsze i co jest tarczą przed wieloma niebezpieczeństwami w życiu to jest wstydliwość dla dziewczynki — to się jej odbiera. Na podwórzach szkolnych ćwiczą uczennice ubrane od góry w trykoty, a od dołu w tak zwane „figi". Pełno młodszych i starszych mężczyzn jest na płotach, robią bezwstydne uwagi, boć przecie te dziewczęta są zupełnie nagie.

A te wspaniałe szkolne ankiety — niedawno „Kurjer Zachodni" przytaczał jedną z takich, gdzie pomiędzy więcej lub mniej doniosłemi pytaniami były takie: „Jak ci się podoba Ordonka" i „co powiesz o Gorgonowej"

A te urządzanie ćwiczeń sportowych, obchodów, akademji zawsze w niedzielę i często w porze nabożeństw. Dziecko powinno być wtedy przy rodzicach.

Proszę sobie wyobrazić jaki będzie stosunek dziecka do Matki, jeśli ono w tym kierunku zasmakuje, a dom będzie chciał je sprowadzić na drogę właściwą. Ten stosunek musi się popsuć. Większość młodzieży lubi swobodę, na Matkę patrzeć będzie jak na zaporę do postępu jak na osobę z dawnego zasklepionego pokolenia i dzień Matki będzie tą niepotrzebną uroczystością, bo nie zniweluje tego rozłamu, które zrobiło wychowanie szkolne.

Nieraz słuchając, czytając, patrząc dookoła co się robi, ma się wrażenie, że chyba nie chrześcjański, nie polski duch i nie polskie ręce tem wszystkiem kierują.

To też Matki jak jedna powinny wszędzie przeciwstawiać się tej metodzie wychowania naszych dzieci, bo my musimy mieć społeczeństwo mocne, zdrowe, wychowane w zasadach nauki chrześcijańskiej.

M. P.

Makuszyński do Szczepka i Tońka.

Z okazji otrzymania „Djalogów" Szczepka i Tońka w wydaniu książkowem Kornel Makuszyński nadesłał obu autorom następujący list.

Bardzo Kochani Panowie.

Podły jest dzisiaj dzień — „dzień pochmurny i ponury" — a u mnie uczyniło się jasno. Wasza książeczka jest jak promień. Szczerze i uczciwie mówię, że ją przytuliłem do serca. Za tę wielką radosną łaskę dziękuję Wam, drodzy moi, najmilsi. To mało powiedziane, dziękuję Wam po bratersku.

Przez całe życie robiłem to, co Wy tak niezrównanie czynicie dzisiaj: uczyłem ludzi radości i dobroci. Jestem pewny, że sami nie zdajecie sobie sprawy z Waszej ciężkiej pracy. To nie są igraszki! To jest niezmordowana praca, uciążliwy trud siania uśmiechu na skalistą, smutną glebę, rodzącą chrzan i pokrzywy. „Szczepko i Tońko", dwaj rozkoszni pomyleńcy, są dla niewtajemniczonych wybornymi wesołkami i chętnie i najchętniej słuchanymi. Ale to jest pomyłka. Te dwa batiary godne są miłości i głębszego spojrzenia.

Słucham Was zawsze i mało zwracam uwagi na szeroki śmiech. Ja zawsze czekam w Waszej niezrównanej gadaninie na tę cichutką, serdeczną nutkę, która wśród powykręcanych pokracznie słów wije się, jak czerwona nitka. Ja się wzruszam Wami. Waszą dobrocią i tem wzruszającem Waszem współczuciem dla rzeczy małych i dla szarych ludzi. To najpiękniejsze ustępy, to cudowne momenty „hecy". Ta Wasza miłosierna filozofja uchodzi powszechnej uwagi roześmianych ludzi. Dla mnie jest ona bezcenna. Miljony ludzi nie zdają sobie sprawy, dlaczego nie można się oprzeć Chaplinowi.. Dlatego właśnie nie można, że to jest głęboki poeta nędzy co na wykrzywioną zrozpaczoną, szarzyznę rzuca promyczek słońca, czułości, litości, współczucia, miłosierdzia. Umiecie robić to samo. Jeśli jest to tylko przypadkiem, mimowolnym głosem uczciwych serc, powinniście, moi drodzy, uczynić z tego metodę. Niewidocznie, niemal tajemnie, pokropić czasem głębokiem wzruszeniem ogrom śmiechu. Łza z gliceryny jest irytująca. Łza, która ledwie się waży na rzęsach uśmiechu, jest djamentem. Nie pamiętam, przy jakiej sposobności byłem do głębi serca wzruszony słodyczą— tak! tak! — słodyczą Tończa, którego Szczepcio wyprowadził pomiędzy śliczne wzruszenia.

Jesteście — a sami znowu o tem nie wiecie — wielkimi dobroczyńcami.

Jesteście niesłychanie podstępni oszuści, co umieją śmiechem nakarmić głodnych ludzi i wmówić w bardzo smutnych że jeszcze radość całkowicie nie skapiała na tej ziemi. Dlatego Was kochają wszędzie.

Śmieszy mnie nawoływanie, aby Was naśladować. To poronione są pomysły! To się nie da naśladować w smutnem, nieserdecznem mieście. Tylko Lwów mógł Was stworzyć, jego promienista dusza i jego miękkie, czułe, tkliwe serce. Musicie się swoją chwałą podzielić ze Lwowem, bo Lwów Was uczy, jak cudownie pogodnie patrzeć na życie, mętne i zgryźliwe. „Łyk" lwowski, to nie zirytowany smutny mieszczanin każdego innego miasta: to człowiek dobry, serdecznie dobry. W jego cudacznej mowie są słowa, jak róże, bo tak opromienione uśmiechem dobroci i współczucia. Za to Was kocham, bardzo serdecznie kocham, że tak podpatrzyliście tajemnicę tego szarego, a tak niezwykłego człowieka.

Dziękuję Wam raz jeszcze za wzruszającą o mnie pamięć. Należała mi się ona, bo każdej niedzieli siedzę w pierwszym rzędzie, wśród wtajemniczonych słuchaczów. Zgaduję gdzie Was tej niedzieli zaniosło? Może Was kiedy wpuszczą na galerję do teatru, może do kina? Może zajrzycie do Zakopanego?

Gdy przyjadę do Lwowa, będę szczęśliwy, jeśli mi się uda odwiedzić Was w Radjo. Tymczasem ściskam Was, drodzy moi: „Daj twój szary pysk, niech pocałuję!" i Ty — Szczepciu i Ty — Tońciu!

(—) Kornel Makuszyński

Gdzie powstają audycje radjowe.

Słuchaczy radja niewątpliwie zainteresuje schemat organizacji programowej „Polskiego Radja", czyli mówiąc prościej omówienie tych wszystkich komórek, przez które przechodzi program radjowy zanim dotrze do słuchawek i głośników. W ciągu dnia radjo nadaje przeciętnie ponad 10 godzin (w niedzielę nawet 16) programu radjowego, który obejmuje i szereg wiadomości aktualnych, i muzykę, i odczyt, słuchowiska, i występy chórów, opery, operetki, koncerty symfoniczne, audycje rolnicze, sportowe i t. d. Całą tę różnorodność trzeba najpierw przemyśleć, ułożyć w program ściśle co do minuty, następnie zaś uważać aby wykonanie audycji stało na odpowiedniem poziomie. Nic więc dziwnego, że organizacja programowa Radja jest dużą, że wre we wszystkich biurach wytężona praca.

Sprawami programowemi zajmuje się w radjo Dyrekcja Programowa. Bezpośrednio dyrektorowi programowemu podlegają dyrektorzy programowi Rozgłośni Regjonalnych, którzy na swym terenie organizują prawie mniej lub więcej podobnie jak w Warszawie.

Program radjowy podzielony został na cały szereg działów, któremi zarządzają kierownicy. Wydział Literacki zajmuje się przygotowaniem audycyj o charakterze literackim, a więc słuchowisko i kwadransów literackich oraz audycyj dziecięcych. Ponadto do Wydziału Literackiego należy omawianie specjalnych feljetonów literackich, nowości wydawniczych i troska o poziom artystyczny audycyj żołnierskich i strzeleckich. Wydział Odczytowy — jak to widać z nazwy — zajmuje się układaniem programów odczytów, pogadanek i feljetonów. Kierownik tego Wydziału względnie jego zastępca kwalifikuje zamówione pogadanki radjowe bądź odrzuca je, gdy są dla radja nieodpowiednie, bądź też wstawiając je do programów. Ponadto Wydział Odczytowy uważa aby prelegenci, którzy mają mówić przez radjo, odpowiadali wymaganiom mikrofonu, to znaczy, aby mieli radjofoniczny głos i wyraźną dykcję. Wydział Rolny przygotowuje i organizuje audycje rolnicze, zaś Wydział wiadomości radjowych — niedawno zorganizowany nietylko przeredagowuje i przystosowuje do wymagań mikrofonu wszystkie komunikaty nadsyłane przez organizacje społeczne, ale ponadto prowadzi audycje sportowe, zajmuje się propagandą życia teatralnego i artystycznego, oraz jednoczy w sobie wszystkich „skrzynkarzy" radjowych, to jest tych prelegentów, którzy prowadzą audycje poświęcone odpowiadaniu na listy słuchaczy. Do kompetencji Wydziału Muzycznego należy układanie programów muzycznych. Specjalny referat tego Wydziału zajmuje się muzyką z płyt gramofonowych. Referat transmisyj z poza studja organizuje i przeprowadza wszystkie reportaże radjowe.

Technika układania programów radjowych obejmuje dwie fazy. Przygotowanie programów i ich wykonanie. Główne wytyczne programowe ustala na odpowiednie sezony, a więc zimowy, wiosenny lub letni Główna Rada Programowa, składająca się z pięciu członków mianowanych przez Ministra Poczt i Telegrafów, oraz czterech członków delegowanych przez Zarząd Polskiego Radja. Organami Rady są: Biuro Studjów i cztery Komisje. Biuro Studjów opracowuje teoretyczne zagadnienia programowe, będące materjałem dla pracy Rady, jej komisyj lub też poszczególnych Wydziałów Polskiego Radja pozatem komisje Głównej Rady Program., jak odczytowa, literacka, rolna i muzyczna zajmują się każda w swoim specjalnym zakresie zagadnieniami poszczególnych typów programów radjowych.

Co tydzień odbywają się posiedzenia biura przygotowania programów, na których kierownicy Wydziałów zgłaszają audycje. W poszczególnem omówieniu wszystkich projektów każda audycja otrzymuje swoje miejsce w programie. Nad wykonaniem audycyj czuwa Biuro Wykonania Programów.

Rada Programowa pragnąc mieć stałą autorytatywną opinję o wszystkich audycjach radjowych, zorganizowała specjalną kontrolę audycyj.

Kontrola ta ma również na celu ułatwienie orjentacji Kierownikom Wydziałów co do formy wykonania i walorów radjofonicznych poszczególnych audycyj.

Osią programu radjowego jest t. zw. program ogólno-polski, to znaczy program nadawany równocześnie na wszystkie stacje „Polskiego Radja". Jeśli któreś ze stacyj regjonalnych ma audycję pierwszorzędną, wówczas zgłasza ją na wszystkie stacje „Polskiego Radja", gdyż stoi się na stanowisku, że szkoda takiej audycji marnować w ograniczonym zasięgu. Radjo bowiem dąży do tego aby udział Rozgłośni Regjonalnych w programie „Ogólno-Polskim" był coraz większy.

MUZYKA NA FALI RADJOWEJ.

NIEDZIELNA LEKKA MUZYKA W RADJO

Bogaty muzycznie niedzielny program radjowy w dniu dzisiejszym zawiera kilka koncertów muzyki lekkiej: o godz. 13.10 usłyszą radjosłuchacze kilka piosenek w wykonaniu Olgi Szumskiej, o godz. 19.15 jako odtwórczyni nastrojowych walców i tang wystąpi popularna śpiewaczka Irena Carnero wreszcie o godz. 20.12 da się słyszeć dobrze znany słuchaczom tenor Stefan Witas, który odśpiewa kilka pieśni włoskich i polskich.

Pozatem czeka jeszcze audytorjum radjowe — „Wesoła muzyczka" o godz. 22.30 i jak zwykle o godz. 20.02 rozśpiewana, rozbawiona — „Lwowska fala".

KONCERT INSTRUMENTALNY ZE LWOWA

W dniu 2 lipca o godz. 17.15 radjostacja lwowska nadaje koncert instrumentalny, w którym jako wykonawcy wystąpią: znakomici skrzypkowie Henryk Czapliński i Jakób Mund, oraz orkiestra smyczkowa pod dyrekcją J. Kolakowskiego. Akompanjuje Tadeusz Seredyński. W programie — pełen barwnego koncert skrzypcowy d-moll Jana Sebastjana Bacha oraz Godarda: Kołysanka, Polnoc i Serenada.

KAZIMIERZ CZEKOTOWSKI I WIKTOR BREGY PRZED MIKROFONEM.

Dnia 2 lipca nadaje radjostacja warszawska o godz. 16 recital śpiewaczy świetnego barytona, Kazimierza Czekotowskiego, który po powrocie z Turcji bawi obecnie w kraju. Drugim solistą tego dnia będzie znakomity tenor Opery Berneńskiej, Polak — Wiktor Bregy, który w koncercie wieczornym o godz. 20.12 odśpiewa szereg aryj operowych.

SOLIŚCI W RADJO

Dnia 3 lipca o godz. 16.00 znana śpiewaczka rewjowa i operetkowa, Nina Grudzińska wystąpi w koncercie muzyki lekkiej. O godz. 17.15 w koncercie solistów dadzą się słyszeć — znakomita śpiewaczka Opery Warszawskiej — p. Marja Bojar - Przemieniecka i utalentowany skrzypek Edmund Giżejewski.

UROCZYSTY KONCERT Z OKAZJI ŚWIĘTA NARODOWEGO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

W dniu 4. VII „Polskie Radjo" organizuje z racji 158-mej rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — uroczysty koncert w którym złożą się — hymny narodowe: amerykański i polski oraz część koncertowa, przy współudziale p. Elwiny Orlicz - Dreszerowej.

EDWARD BENDER PRZED MIKROFONEM

Dnia 5 lipca o godz. 15.15 wystąpi przed mikrofonem warszawskim bas o szlachetnym i głębokiem brzmieniu — Edward Bender. W programie artysty arje operowe i pieśni.

WIECZÓR KOMPOZYTORSKI ALEKSANDRA MICHAŁOWSKIEGO W WYKONANIU UCZNIÓW MISTRZA

Dnia 5 lipca o godz. 21.00 radjostacja warszawska organizuje wieczór kompozytorski Aleksandra Michałowskiego w wykonaniu utalentowanych uczniów mistrza, a mianowicie Marii Brondsteinówny, Stefanji Feltens, Ruty Waldówny, i Henryka Eisenberga.

PROGRAM RADJOWY

NIEDZIELA 1 LIPCA 1934 ROKU.

8.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" — 8.35 Muzyka — 8.38 Gimnastyka — 8.53 Muzyka — 9.10 Muzyka — 9.20 Chwilka pań domu — 9.25 Muzyka — 10.00 Transmisja nabożeństwa z Gdyni z okazji Święta Morza, poczem Uroczyste ślubowanie uczestników złotu — na placu Kościuszki w Gdyni, w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej 11.57 Sygnał czasu — 12.00 Hejnał — 12.10 Poranek muzyczny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem Olgi Szumskiej — śpiew z tow. ork. — 12.50 Transmisja z Gdyni defilady uczestników złotu — przed Panem Prezydentem Rzeczypospolitej 13.00 Feljeton p. t. „Muzyka w Sowietach" — wygł. p. Lucjan Wojnarowski — 13.10 Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem Olgi Szumskiej — piosenki — 13.45 Odczyt p. t. „Przez Ocean „Darem Pomorza" — wygł. Prof. Wacław Roszkowski — 14.00 Koncert popularny w wyk. gitarzystów pp. Waldemara Hruszki i Adolfa Wróbla — 14.30 Muzyka — 15.00 Ks. Dr. Bolesław Rosiński: „Zadanie naszego życia" — 15.20 Inż. Jarosław Kamieński: „Na zachód od Pernambuco" — 15.35 „W cieniu brzóz i kominów" — recytacje autorskie Włodzimierza Żelechowskiego — 16.00 Polska muzyka ludowa w wyk. Kapeli Dzierżanowskiego i Suchockiego z przyśpiewkami Andrzeja Bogackiego — 17.10 Koncert muzyki polskiej w wyk. chóru „Surma" pod dyr. Wacława Lachmana z udziałem Jana Dworakiego — skrzypce — 18.00 Fragment teatralny 18.15 Recital fortepianowy Lucyny Robowskiej — 18.45 „Humanizm czy technika" — dyskusja p. Wacława Frenkla z p. Józefem Mayenem — 19.00 Rozmaitości — 19.15 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota z udziałem Ireny Carnero — piosenki — 20.00 „Myśli wybrane" — 20.02 Feljeton — 20.20 Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Stefana Witasa — tenor — 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni — 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali" — 21.45 Wiadomości sportowe — 22.00 Transmisja z Gdyni. Gawęda i koncert przy ognisku obozowem na pl. Kościuszki — 22.50 Konkurs muzyczny Polskiego Radja — 23.00 Wiadomości meteorologiczne, oraz wiadomości sportowe — 23.20 — 23.30 Muzyka taneczna.

KONCERT SYMFONICZNY ZE STUDJA

Piątkowy koncert symfoniczny o godz. 21.30 ze studja radjowego prowadzić będzie Tadeusz Mazurkiewicz. Solistką tego wieczoru będzie znana pianistka, Maryla Jonasówna, która odegra koncert fortepianowy es-moll Liapunowa. W programie orkiestrowym poemat symfoniczny p. t. „Bolesław Śmiały" Różyckiego i symfonja „Manfred" Czajkowskiego.

JANINA FAMILIER - HEPNEROWA I ZENON DOLNICKI W RADJO

Odtwórczynią „Soboty chopinowskiej" w dniu 7 lipca o godz. 20.00 będzie Familier - Hepnerowa, która wykona Scherze B-moll, nokturn F-moll Impromptu As-dur i Balladę f-moll. O godz. 20.40 da się słyszeć przed mikrofonem warszawskim znakomity baryton Zenon Dolnicki, który odśpiewa szereg aryj operowych z towarzyszeniem orkiestry.

NA LETNIAKI.

Wesoły feljeton.

Dajmy na to, Wacław i Weronika wyjeżdżają na wakacje. Młode małżeństwo, ona: złociste włoski i uśmiech boski; on szerokie spodnie i bary, jak atleta. A mają we wspólnej kieszeni 427 złotych, jak z procy strzelił, plus długi i zobowiązania, minus koszta podróży i do tego sprawunecki dla mężusia i żoneczki. Słowem, mają więcej kłopotów, niż pieniędzy. Ale wiąże ich wspaniale cudowna miłość i — detektor radjowy.

Przychodzi dzień odjazdu. Weronika siada na wypchanym koszu i wyginała wątłem ciałem spakowane lary i pierzaty domowe. Wacław nosi się także.

— A detektor gdzie?

— Zabrać, czy nie zabrać?

Jest to chwila osobliwego zapytania. Iście hamletowska kwestja: „Być albo nie być!... Powtarza się ta debata w rozmaitych warjacjach w każdej rodzinie.

Ktoś pomyślałby, że chodzi tu o prawdziwe warjacje, — wcale nie! Mówię o rozmaitych odmianach wakacyjnego żywota, jakie los gotuje radjoodbiornikowi.

Zwykle kasuje się radjoabonament i detektor kona w kurzu przez cały miesiąc, czekając na powrót domowników.

Inni radjowicze wpadają na piekielny pomysł, puszczają w ruch głośnik na pełną parę, zamykają dom na wszystkie haftki i zatrzaski, poczem sami wieją na „letniaki". Głośnik drze się całemi dniami, jak szalony i zastępuje psa rozszczekanego, który pilnuje domu przed złodziejami.

Trzeci pomysł, wypożyczanie radjoodbiorników ubogim krewnym i przyjaciołom, jest jawnem kuszeniem szatana, uczy bowiem radjopajęczarstwa wpadające w niewinnych i maluczkich darmowe rozkosze grzechu, za które można być z czasem zamkniętym w kryminale, nie mówiąc już o kosztach procesu sądowego.

Czwarty pomysł, zwykły i prosty, jak parasol, to też dlatego najczęściej nie może wejść ludziom do głowy. Skoro tak, a tak jest, żeś się, bracie i siostro, przyzwyczaił do radja, znosiłeś z niem złe i dobre, owinąłeś się w życiu falami eteru, jak materacem u Pana Boga za piecem, — wyczaruj że z siebie tę prostą mądrość i weź na wakacje swój radjoodbiornik. Niech nie filozofuje na temat ludzkiej niewdzięczności i nieprzezorności.

Bo co będziesz robił, gdy deszcz lunie w naszym „umiarkowanym" klimacie? Znowu karty? Albo, czyli cię nie chwyci raz srogo, „poska melankolija"? I wtedy co? Wstyd, pomyśleć, jak to jeszcze rok temu prawił Pankracy, ojciec dzieciom: — „Niema, jak to czysta monopolowa! A wy, idźcie się bawić, dzieci, po majdanie!"... No, i Józia poszła na tańcówkę, Jadwiga na rydze do lasu, Jędrek zwalał żerdzią ptasie gniazda, a matka, biedaczysko, nic o tem wszystkiem nie wiedziała bo czytała gazetę.

Odkąd przestał istnieć święty Znicz ognisk domowych, długo świat kręci głową aby go uczciwie jakoś zastąpić. I tak powstało dla każdego domu radjo, czarodziejskie lekarstwo na bóle zębów i serc oraz na opamiętanie się w rodzinnem pytlowaniu. Albożto na wakacjach będzie zawsze idealna cisza i nigdy nikt nie podniesie głosu do kłótni? Dalejże, nastaw takiemu wtedy radjo, a przejdą nad radjowem ogniskiem spokojne zefiry i deszcz wnet przestanie padać i wnet znowu słońce zaświeci.

Przeżytkiem też bezsensownym staje się dusza, letniskowa karczma z rozstrojonym fortepianem, skoro „tańcówkę" doborową można mieć codzień przy własnym aparacie radjowym dziś u państwa X, jutro u państwa Y. Bo takich radjowiczów powinno się mnożyć na wakacjach.

Jedna uwaga:

— byle anteny nie używać za sznur do bielizny!

Wacław i Weronika skoro ostatecznie zabrali detektor na wakacje, to przecież nie od parady. Antenę zawiesili, jak się należy, a kostjumy kąpielowe wieszają gdzieindziej. Nie zarzucili zamiaru skoro go raz powzięli. Są szczęśliwi. Niemniej szczęśliwi są Janek i Piotr, którzy radjoodbiornik zainstalowali sobie w kajaku i zdobywają fale Wiślane na falach eteru. A cóż dopiero mówić o szczęściu jakiem się obecnie w tym roku cieszy na wakacjach pan Pankracy. Wiadomą jest rzeczą, że łapanie ryby na wędkę przy radjoodbiorniku. Ryby przy muzyce z radością połykają haczyk, a pan Pankracy co pociągnie, to już ma rybę nową. Oto, do czego dochodzi pomyślność ludzka w związku z wiedoma korzyściami radja na wakacjach.

I pomyśleć, że są jeszcze tacy zaślepieńcy, którzy nie wierzą, iż sami będą umieli zawiesić antenę na dachu wiejskiego domku? I to ich powstrzymuje w zebraniu radjoodbiornika? Tym jedna rada: — sprób wać! Nie osiwieją.

Z CAŁEJ POLSKI

WIELKI POŻAR LASÓW PAŃSTWOWYCH.

W lasach państwowych w nadleśnictwach Krasne i Serwy pow. Augustowskiego oraz w nadleśnictwie Krasnopol pow. Suwalskiego wybuchł groźny pożar. Szczególne nasilenie ognia obserwuje się w okolicach wsi Żyliny i Głęboki Bór. Pożar szerzy się w lasach wysokopiennych na przestrzeni kilkunastu kilometrów. Akcją ratunkową kierują na miejscu starostowie powiatowi suwalski i augustowski. W akcji biorą udział 3 szwadrony I pułku ułanów z Augustowa oraz kilkanaście straży ogniowych z obu powiatów.

ARESZTOWANIE CIUNKIEWICZOWEJ.

Policja dokonała sensacyjnego aresztowania w Gdyni. Z polecenia władz zatrzymano głośną z procesu Marję Ciunkiewiczową, bawiącą w Gdyni od 3 tygodni na wywczasach. Ciunkiewiczowa, jak wiadomo, miała głośny proces o symulację kradzieży, rzekomo dokonanej w jej walizach w hotelu w Krakowie, gdzie zatrzymała się po przyjeździe z Paryża.

Ciunkiewiczowa symulowała kradzież w celu otrzymania od Tow. ubezpieczeń premji asekuracyjnej. Sąd skazał Ciunkiewiczową na półtora roku więzienia i karę tę zawiesił, biorąc pod uwagę jej dotychczasową niekaralność.

KOBIETA NARZECZONYM.

W Łodzi zaszedł niezwykły wypadek samobójstwa. Oto przy ul. Nawrot 64-66, z okna III piętra zeskoczył na bruk młody mężczyzna, jak opiewały dokumenty 25-letni Eugenjusz Szajnbart, robotnik. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł niedoszłego samobójcę do szpitala. Szajnbart miał uszkodzony kręgosłup tak, że stan jego jest beznadziejny. W toku bliższych badań wyszło na jaw, że Szajnbart jest kobietą. Szajnbartówna, typ patalogiczny, zdradzała zawsze skłonności męskie, chodziła w męskim stroju, a przed kilkoma tygodniami poznała Wiktorję Stępniewską, której się oświadczyła. W okresie narzeczeństwa Szajnbartówna była dla narzeczonej niezwykle czułą i potrafiła zawsze się tak urządzić, że Stępniewskiej nigdy na myśl nie przyszło, że ma narzeczonego kobietę. Ostatnio Stępniewska poczęła jednak podejrzewać Szajnbartównę, która najprawdopodobniej z obawy, ażeby prawda nie wyszła na jaw popełniła samobójstwo. Po całodziennej libacji ze Stępniewską w jej mieszkaniu Szajnbartówna zeskoczyła z III piętra na bruk. Dalsze szczegóły tej niezwykłej historji wyjdą na jaw, jeśli uda się uratować jej życie.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE HR. DU MORIEZ.

W Warszawie aresztowano właściciela kamienicy przy ul. Zielnej Nr. 4 i dużych majątków ziemskich, Stanisława hr. du Moriez. Aresztowanie nastąpiło wskutek ujawnienia niebywałego skandalu, a mianowicie czerpania przez hr. du Moriez zysków z nierządu. W domu przy ul. Zielnej dobudowano na 4-tem piętrze przybudówki, które właściciel wynajął za specjalnie wygórowaną opłatą kobietom ulicznym, przyczem cena za pokój pojedyńczy była trzykrotnie większa od komornego, płaconego przez innych lokatorów za podobne mieszkania. W aferze tej współdziałał dozorca domu, Franciszek Czapla, którego aresztowano wraz z kamienicznikiem pod zarzutem czerpania zysków z nierządu. Do ujawnienia afery przyczyniły się częste skargi lokatorów.

AMERYKAŃSKA REKLAMA

Na cmentarzu w Chicago napis na nagrobku:

— „Tu spoczywa John Dixon. Przytknął zapaloną zapałkę do rezerwuaru auta, by się przekonać, czy jest w nim jeszcze benzyna. Benzyna z firmy Standard Oil jeszcze była. — Przeżył lat 50".

Komiczny zakład i mądry wyrok.

Sąd budapeszteński miał w tych dniach do rozpatrzenia niecodzienną sprawę, powstałą na tle niezwykłego zakładu. — Dwóch przyjaciół założyło się między sobą na temat uczciwości kupieckiej pewnego właściciela restauracji automatycznej, przyczem jeden z nich twierdził, że gotów jest osobiście zobowiązać się do spożycia wszelkiej ilości potraw, jakie automaty restauracyjne mogą mu dostarczyć w ciągu jednej godziny, po wrzuceniu do nich odpowiedniej monety. Tem samem miał udowodnić nierzetelną kalkulację właściciela lokalu. Drugi natomiast był zdania, że przyjaciel jego nie wytrzyma takiej godzinnej uczty.

Ustalono zatem warunki niezwykłego zakładu wobec świadków, przyczem przegrywający miał zapłacić „cechę" oraz 300 pengo wygrywającemu. Następnego dnia rozegrano zakład w lokalu restauracji automatycznej. Gdy pierwszy z przyjaciół, mający spożyć godzinną ucztę, wrzucał 20-fillerową monetę do automatu, wyłaniała się porcja conajmniej dwukrotnie większa od normalnej, tak, że po 35 minutach współczesny „Gargantua" uznał się za pokonanego i ustąpił z placu boju.

Wówczas jednak zbliżył się do niego właściciel lokalu i z drwiącym uśmiechem zapytał go „co sądzi o jego porcjach?" — Zwyciężony zrozumiał, że padł ofiarą podstępu i że jego przyjaciel był w zmowie z właścicielem. Wywiązała się awantura i bójka, w następstwie której sprawa znalazła się przed sądem. Na rozprawie dowiedziano się, że właściciel restauracji, w porozumieniu z przeciwnikiem zwyciężonego, zarządził wydawanie mu, w czasie trwania zakładu, potrójnych porcyj. — Wobec tego sąd wydał wyrok, który przyznaje zwycięstwo pokonanemu, gdyż — jeżeli porcje były potrójnej wielkości, należało czas użyty na spożycie ich pomnożyć przez trzy. Zasądził następnie właściciela restauracji na wydawanie od tej chwili zawsze porcyj wielkości tych, jakie wydawał automat w czasie zakładu, a nierzetelnego przeciwnika na zapłacenie kosztów uczty oraz 300 pengo odszkodowania dla przyjaciela, który zakład wygrał.

Przyznać trzeba, że wyrok sądu był sprawiedliwy i korzystny dla uczęszczających do owej restauracji.

NIEWIERNY TOMASZ.

Sędzia: — Co, znowu tutaj? Czy nie mówiłem oskarżonemu ostatnim razem, że nie życzę sobie oglądać go jeszcze raz.

Oskarżony: — tak panie sędzio... Ale policjant nie chciał mi wierzyć.

RZECZY CIEKAWE

ABY NIE ZAMIENIĆ NOWORODKÓW.

W klinice położniczej w Debreczynie (Węgry) zastosowano nową metodę cechowania noworodków, która zapobiega bezwzględnie możliwości ich zamiany przy wydawaniu matkom. Stosowane dotąd metody przewieszania np. noworodkom medalików z numerkami czy inne sposoby zawodziły często. Kierownictwo lekarskie kliniki zaprowadziło metodę, polegającą na znakowaniu rączki lub nóżki noworodka płynem barwiącym, który sporządza się z mieszaniny błękitu pirolowego oraz t. zw. kamienia piekielnego. Płynem tym przy pomocy zwykłego pióra wypisuje się na skórze noworodka jego pochodzenie oraz datę urodzenia. Napis wysycha natychmiast i nie daje się zmyć ani czystą wodą, ani wodą z mydłem ani też spirytusem. Napis trwa i jest widoczny i czytelny w ciągu conajmniej dwóch tygodni. Po tym czasie należy go odnowić. Metoda stosowana w klinice debreczyńskiej zapewnia, jak twierdzą kierownicy kliniki, absolutną ochronę przed niebezpieczeństwem zamiany noworodków.

MILJARDOWE NAKŁADY KSIĄŻEK W Z. S. S. R.

W ciągu 15-tu lat istnienia wydały Państwowe Zakłady Wydawnicze w Z. S. R. R. około 15 miljardów książek które rozeszły się w całej Unji Sowieckiej. Poszczególnych autorów dzieła osiągnęły olbrzymie cyfry nakładu, np. w latach 1929 — 1933 dzieła Gorkija rozeszły się w 19 miljonach egzemplarzy, dzieła Szołochowa — w 2 miljonach egzemplarzy, Nowakowa - Priboja — również w 2 miljonach, Panferowa i Gładkowa — w 1½ miljonie egzemplarzy. A. Tołstoja — w 900.000 egzemplarzy i t. d. Produkcja książkowa w Z. S. R. R. obejmowała wydawnictwa różnojęzyczne w 105 językach.

NAWÓZ SZTUCZNY Z WĘGLA.

W Czechosłowacji prowadzone są od pewnego czasu próby użycia pyłu węglowego jako przymieszki do nawozu lub też bezpośrednio do nawożenia roli. Nowy ten rodzaj nawozu dał bardzo dobre wyniki, zwłaszcza przy kulturze marchewki, kapusty, winogron, tytoniu. Dalsze doświadczenia prowadzono już na większą skalę, przyczem stosowano też domieszkę amonjaku do pyłu węglowego, przez co zwiększała się o 4% zawartość azotu w nawozie. Wpływ nowego nawozu na glebę uwidocznia się już w tem, że ziemia staje się ciemniejszą, co ułatwia nasłonecznienie jej i absorpcję promieni słonecznych.

NADZWYCZAJNA PRZYGODA

— Kiedy byłem zeszłego roku z żoną w Gdyni — opowiada pan Bujdziński — żona kąpiąc się w morzu zgubiła piękny pierścionek z szafirem. Przeszukano całą plażę, szukano nawet na dnie morza, na brzegu, ale pierścionek się nie znalazł. Żona bardzo się martwiła i przestała wogóle mieć nadzieję, że go kiedykolwiek odzyska. Otóż, wyobraźcie sobie państwo, kiedy byliśmy tego roku w Gdyni, w naszej obecności przybiła do brzegu łódź rybacka z obfitym połowem. Między rybami szczególnie odznaczała się jedna olbrzymia flądra. Kupiłem ją. Kiedy flondra została rozcięta, co państwo myślicie? Co w niej było? Załóżmy się, że nikt nie zgadnie!

— Dobrze! O co?

— O dziesięć złotych.

— Dobrze. We flądrze był pierścionek! — tryumfująco rzuca ktoś ze słuchaczy.

— Co? Pierścionek? Nic podobnego! We flądrze były ości — kończy pan Bujdziński i inkasuje wygrane dziesięć złotych.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

PORONIN
pensjonat „Ustroń" — poleca pokoje słoneczne z werendami, las, rzeka, duży ogród zdala od szosy. Siatkówka, koszykówka, huśtawka. Kuchnia dobra na maśle. Troskliwa opieka. Ceny bardzo przystępne. 3575

ZAKOPANE
pensjonat Borek Jagiellońska, telefon 625 właściciele Szczęśni,— piękny ogród, kuchnia pierwszorzędna, garaż radjo, pianino, patefon 3694

PORONIN
pensjonat „Wierchy" położony wysoko, zdala od szosy, nowy dom z ładnymi widokami, pięciorazowe utrzymanie dzienne 3.50 zł. 3971

LANCKORONA
pensjonat „Tadeusz" prześlicznie położony, tenis, biblioteka, bilard, pianino, natryski i tp. Miłe spacery, dla amatorów dancingi publiczne w lesie. Ceny od 4 zł. komplet 3884

Wyjeżdżając na letnisko
nie zapomnij zaopatrzyć się w wody kwiatowe (na wagę) pudry—szminki kremy i olejki na plażę kremy na wybielenie Mydła art. do manicure i do golenia oraz wszelkie inne codziennego domowego użytku
„SIŁA"
SOSNOWIEC, HALE ROZWOJU.
Wybór towaru nadzwyczaj duży. Ceny b. niskie

DWÓR ZABRZEG.
Nowy Bieruń G. Śl. prowadzi letnisko, — wikt wykwintny na maśle, rybołóstwo w Wiśle. Piękny park, telefon, elektryczność, ceny przystępne. 3894

LANCKORONA.
Pensjonat „Gąsiorówka" poleca pokoje słoneczne z utrzymaniem 4 zł. dziennie. Władysław Gąsiorski. 3799

KRYNICA
Pensjonat Dr. Łazarskiego. Pokój z obfitem wykwintnem utrzymaniem 8 zł. 4022

ZAKOPANE BIAŁE
willa „Roztoka" — pokoje bez utrzymania nowocześnie urządzone dla zdrowych chrześcijan. 4031

LETNISKO
w górach, lasy świerkowe, rzeka, poczta, kolej w miejscu. Do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią. Cisna, powiat Lesko — Ochnicz. 4037

ŻEGIESTÓW—ZDRÓJ
Pensjonat „Polonja" nowoczesny komfort, balkony, tarasy centrum, kuchnia warszawska, ceny niskie. Prospekty. 4058

WISŁA
willa „Złocień" Jagniątkowskiej poleca pokoje z pierwszorzędnem utrzymaniem. 4068

KUPNO i SPRZEDAZ

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA
plac przy Dziewiczej powóz na gumach tanio. Wiadomość ul. Sienkiewicza 1a Sosnowiec. 4041

SPRZEDAM
tanio nowy dom w Czeladzi — 10 ubikacyj. Daje dobry dochód. Wiadomość,— Czeladź, Rynek 16. 4086

MASZYNA Singera gabinetowa, lodówka pokojowa, wózek dziecinny. Salon stylowy, gabinet, tapczany, kozetki, stoły rozsuwane i dużo innych gustownych przedmiotów. — tanio. Handel mebli nowych i używanych B. Błotniewski, Sosnowiec, 3 Maja 7. 4063

TOKARKĘ
do metalu, ciężką z otworem w głowicy, ze śrubą pociągową od 1 do 1½ metra w kłach, oraz rewolwerówkę tychże wymiarów kupimy natychmiast. — Zgłoszenia pisemne, z opisem dokładnym oferowanych maszyn, kierować pod adresem „Sosnowiec, skrytka pocztowa 97." 4072

SAMOCHÓD LIMUZYNA w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania w f-mie Towarzystwo Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza w Sosnowcu. 4024

WYJEŻDŻAJĄC
sprzedam sklep poważnej branży w najruchliwszym punkcie miasta — zyski zapewnione. — Wiadomość: „Kurjer Zachodni". 4083

„UNDERWOOD"
maszynę do pisania dobrą używaną okazyjnie tanio sprzedam.— Wiadomość Księgarnia „Polonja" Sosnowiec, Hale „Rozwoju" — Tel. 5-36. 4070

SAMOCHÓD
półciężarowy 2 ton. gotowy do jazdy okazyjnie sprzeda Katowice, Drzymały 3 — II podwórze lewo. 4060

DOMEK
wraz z placem pod budowę w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 4075

ENCYKLOPEDJĘ
Trzaski w 5 tomach oraz Leksykon Ilustrowany, nowy okazyjnie tanio sprzeda księgarnia „Polonja" Sosnowiec, Hale „Rozwoju" Tel. 5-36. 4069

KUPIĘ
urządzenie sklepowe— Ofertę uprasza się złożyć w Administracji Kurjera „A. B." 4072

LOKALE

6 DUŻYCH POKOI
z kuchnią i przedpokój, garaż do wynajęcia po lekarzu od 1 sierpnia. Wiadomość u gospodarza Dąbrowa, ul. Król. Jadwigi 59. 4084

DO WYNAJĘCIA
sklep z pokojem i kuchnią Staropogońska Nr. 16. 4081

4 RO POKOJOWE
mieszkanie I lub II piętro zaraz do wynajęcia Dęblińska 11. 4073

POKÓJ
z kuchnią i cztery pokoje z wszelkiemi wygodami do wynajęcia Sosnowiec, Prosta 12. 4039

MIESZKANIA
nowoczesne 1 — 2 — 4 — 5 — 6 pok. od 1 września w cenie 50 zł. pokój oraz duży lokal handlowy do wynajęcia i garaże. Warszawska 6. 3661

DO WYNAJĘCIA
4 pokoje z kuchnią z wygodami Sosnowiec, Piłsudskiego 8. 4064

POKÓJ MAŁY
z kuchnią na I p. do wynajęcia Dekerta 5 4039

SKLEP DUŻY
do wynajęcia od lipca Wiadomość gospodarz Dekerta 5. 4049

DROBNE OGŁOSZENIA

ROZNE

PRACOWNIA
kołder przyjmuje zamówienia, oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu. Marja Furman Gudniewiczowa. 4021

PIEKARNIĘ
nową przy Wolbromiu ze sklepem w Rynku z kompletnem urządzeniem wydzierżawię. — Wolbrom, Grobla, Palysewicz 4078

WAPNO
budowlane, grube, palone w piecach kręgowych, wysokoprocentowe o dużej wydajności, polecają: Wapienniki
„BRYNICA"
Sosnowiec, 3-go Maja 5 — tel. 1-59. 3582

ZYGMUNT ZAJDICZ
Będzin, Zagórska 55 — wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące wykonywam z własnego materjału i powierzonego. Wykonanie solidne. 4085

FARBY
lakiery, pokost i pendzle po cenach najniższych poleca: Fr. Pietranek, Skład Farb i przyborów malarskich — Sosnowiec, Mościckiego 15 (vis-a vis kościoła). 3862

WAPNO
w bryłach i lasowane z pieca Hofmanowskiego wysoko procentowe poleca: Palusiński, Sosnowiec — Środula,— Tel. 12-67. 4982

B. Felczer
Szpitala Skórno - Wenerycznego Św. Łazarza w Warszawie H. Rudziński, Dąbrowa Górn., Kościuszki 2 — Godziny 18—20. 4035

UNIEWAŻNIAM
kartę rowerową nr. 565 na rok 1934 wydaną przez Starostwo Grodzkie w Sosnowcu. 4080

KAJAKI
2-osobowe, w dobrym wykonaniu poleca Jaroma Jan, Niwka, — Mickiewicza 4 p. Modrzejów, cena 60 zł. 3895

FISHARMONJĘ
pedałową, 10-rejestrową w doskonałym stanie, sprzedam okazyjnie wyjątkowo tanio. Królewska - Huta, Gimnazjalna 8, magazyn mebli. 4061

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 2-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI